Ner 271. Kraków, Piątek 26 Listopada 1886. Rocznik XXXIX.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę i sprzed.** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 25 listopada.

Obrady Delegacyj zbliżają się już ku końcowi. Komisya wojskowa Delegacyi węgierskiej, pod przewodnictwem kardynała Haynalda, stwierdziła przedłożone sobie przez Stefana Rakovszkiego sprawozdanie, a na wczorajszem pełnem posiedzeniu Delegacyi węgierskiej przyjęto bez dyskusyi preliminarz wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej. Dziś zbierze się komisya dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej i weźmie pod obrady referat Falka o kierownictwie spraw zagranicznych. Zaraz po przybyciu do Pesztu odwiedził hr. Kalnoky Tiszę, a jak donoszą z Peszta do *Fremdenblattu*, głównym przedmiotem konferencyi obu mężów stanu był referat Falka. Hr. Kalnoky przywiązuje do tego wielką wagę, aby sprawozdanie o sytuacyi zagranicznej uchwalone zostało jednomyślnie w Delegacyi węgierskiej i dlatego przyjęte być mają do referatu Falka według możności liczne poprawki opozycyi. Do innych dzienników wiedeńskich zatelegrafowano, iż hr. Kalnoky konferował z Tiszą dwie godziny, a w kołach poinformowanych przywiązują do tej konferencyi wielkie znaczenie. Mówią mianowicie, iż zajść miała wielka zmiana w sytuacyi politycznej, a przeto Kalnoky naradzał się z Tiszą nad formą, w jakiej wiadomość ta ma być poufnie zakomunikowaną Delegacyom. Dzienniki domyślają się, iż chodziłoby chyba o układy między Austryą, Niemcami i Anglią. Przypuszczenia te zdają się nam tem mniej prawdopodobne, skoro *Pester Lloyd*, którego naczelny redaktor Falk jest zarazem referentem komisyi dla spraw zagranicznych i powiernikiem Tiszy, stanowczo stwierdza, iż wszelkie pogłoski o stałych układach między Austryą a Anglią, do których miały także Niemcy przystąpić, są co najmniej przedwczesne.

Przedwczoraj miał dep. Dr Plener w Stowarzyszeniu przyjaciół postępu w Wiedniu wykład o kwestyi językowej. Dzienniki liberalno-niemieckie przynoszą naturalnie kilkoszpaltowe sprawozdania z tegoż wykładu, który da się podzielić na dwie części. W pierwszej podał Plener w pragmatycznym związku przegląd kwestyi językowej od wydania pierwszego rozporządzenia językowego dla Czech aż do chwili obecnej, a w drugiej poruszył aktualny temat, mianowicie najświeższe rozporządzenie ministra Prażaka o języku urzędowym w czeskim i morawskim sądzie wyższym. Mowca usiłował wskazać, iż rozporządzenie to prowadzić musi do zupełnego wyparcia żywiołu niemieckiego w Czechach, i zapowiedział, iż posłowie niemieccy w sejmie czeskim zaraz po tegoż zebraniu się uczynią wniosek względem zniesienia dotyczących postanowień ministra sprawiedliwości.

Dzisiejsza mowa tronowa niemiecka, której treść powinny nam niebawem podać telegramy, i zapowiedziana na przyszłą niedzielę odpowiedź włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Robilanta, w połączeniu z przedłożonemi już Izbie włoskiej dokumentami w sprawie bułgarskiej, rzucą może nieco więcej światła na sytuacyę obecną.

Ze względu na stanowisko Włoch znaczącem jest to, co podług telegramu, przesłanego z Rzymu do *N. fr. Presse*, w tych dniach powiedział dziennik włoski *Reforma* odbierający czasem natchnienia z wyższych sfer politycznych. „Niema wątpliwości, mówi pomieniony dziennik, że osadzenie się Austryaków w Salonice, przyniosłoby Włochom niemniej szkody, jak rozwinięcie sił rosyjskich w Bałkanach, i dlatego nie sądziły też nigdy Włochy, że przystanie ich na politykę austryacką w sprawie wschodniej musi być bezwzględnem. W obecnem położeniu rzeczy umiała Austrya pozyskać dla siebie sympatye; ale chociaż żaden rozsądny człowiek nie może odmówić uznania, jakie się oświadczeniom hr. Kalnokiego należy, przyzna zapewne ostatni, że stanowisko, jakie zajęły Austro-Węgry, nie wypłynęło z uczuciowych pobudek, ale z interesu. Interes Austryi będzie tak długo interesem Włoch, dopóki w Wiedniu kierować się będą zasadą, że Bałkany nie mają należeć ani do Austryi, ani do Rosyi, tylko do zamieszkujących je plemion.“

Wyjazd na urlop bar. Staala, posła rosyjskiego w Londynie, zrobił zrazu w kołach politycznych pewne wrażenie, dowiedziano się jednak niebawem, że udzielonym mu był z powodów familijnych jeszcze przed mową Salisburego. Zaraz po wypowiedzeniu jej, zapytywał się bar. Staal osobiście w poufnej rozmowie lorda Iddesleigha, jak daleko sięgać miały aluzye premiera, a zyskawszy stanowcze zaprzeczenie, jakoby je w jakikolwiek sposób do osoby cara ściągać można, zabawił jeszcze czas jakiś w Londynie i dopiero potem, znaglony osobistemi interesami, wyjechał.

O septennacie wojskowym w Niemczech i o stopniu, w jakim siły wojenne niemieckie mają być powiększone, wiedziano do wczoraj w Berlinie tylko tyle, że Rada związkowa przyjęła wniosek rządowy jednomyślnie, postanowiła jednak co do treści jego zachować tajemnicę aż do chwili, kiedy parlamentowi przedłożonym zostanie.

Abissyńczycy mieli przygotować 60,000 wojska w celu zajęcia niektórych punktów przyległego ich krajowi wybrzeża morza Czerwonego wbrew interesowi Włoch, z Władywostoka zaś nadchodzą wiadomości, że w Chinach czynią przygotowania, obudzające podejrzenie, iż chcą skorzystać z zajęcia Rosyi w innych stronach, aby napaść na jej posiadłości nad dolnym Amurem, zabrane dawniej Chinom. Wobec panującej dziś chęci wzajemnego posądzania się o nieprzyjazne zamiary, można się było spodziewać, że ruchy te przypisywać będą podszczeniom różnych mocarstw. To też pojawiły się już w dziennikach stron interesowanych domysły, że na zamiary Abissyńczyków wpłynęła Rosya, a na podejrzane przygotowania do wojny w Chinach Anglia.

Świeży telegram donosi, że Francuzi zajęli wyspę Sokotorę, leżącą w bliskości afrykańskiego wybrzeża, zamieszkałego w Afryce wschodniej przez pokolenie Somali nad zatoką Adeńską. Uważać to można za pierwszy krok odwetu, jaki Francuzi wziąść musieli za zamordowanie, przez pomienione plemię, kilkunastu marynarzy francuskich, którzy w celu zaopatrzenia się w świeżą wodę wysiedli na ląd z okrętu „Pengouin“ w okolicy Ambadu.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

### Lwów 24 listopada.

Pomiędzy rozesłanemi dotąd przedłożeniami Wydziału krajowego dla Sejmu niema jeszcze ani jednego ważniejszego projektu ustawy, niema wogóle takiej sprawy, którąby, biorąc miarę z sejmowej kompetencyi, ważną nazwać można. W sprawozdaniu z czynności jednak zapowiedziane są już przedłożenia ważniejsze, a oprócz zapowiedzianych wpłyną zapewne jeszcze dalsze tego rodzaju sprawy w toku sesyi sejmowej. Między zapowiedzianemi już projektami ustaw, znajduje się przygotowywany od dwóch lat, a pełen aktualnego znaczenia dla stosunków społeczno-ekonomicznych projekt, regulujący stosunki prawne między sługami a służbodawcami. Projekt ten przedłożony był już naprzód rządowi, celem objawienia opinii, i wrócił z ministerstwa z uwagami, do których Wydział krajowy zastosował się bez dalszych objekcyj. W ten sposób rzecz ta, jeżeli w dalszej drodze ustawodawczego traktowania nie dozna zmian, któreby alterowały osiągnięte porozumienie, posiada wszelkie wymogi potrzebne do uzyskania sankcyi. Dwa projekty ustaw budowniczych, jeden dla miast i miasteczek, nieobjętych dotąd obowiązującą ustawą z r. 1882, drugi dla wsi, są już także przygotowane i wprowadzone zostały tak samo, jak projekt ustawy o sługach, na tory przygotowawczej wymiany opinij między rządem a Wydziałem krajowym. Projekty ustaw melioracyjnych wpłyną niezawodnie i na tę sesyę sejmową. Jakie przedsiębiorstwa melioracyjne są zamierzone w najbliższej przyszłości, to wiadomo już z zapisków dziennikarskich, podawanych w ciągu roku o pracach krajowego biura melioracyjnego. Nie wszystkie jednak projekty tak już dojrzały, żeby weszły na najbliższą sesyę.

Regulacya Trześniówki i Kisieliny już oddawna jest przygotowaną i zachodzi tylko jeszcze kwestya, czy oba te projekty wejdą do Sejmu w formie przedłożeń Wydziału krajowego lub rządowych. W jaki sposób rozstrzygnie się ta kwestya, to nie wpłynie bynajmniej ani na opinię o pożyteczności zamierzonych przedsiębiorstw, ani na ewentualne przyznanie zasiłków z państwowego funduszu melioracyjnego. Wątpliwość zachodzi jeszcze także co do sprawy korekcyi obwałowań na Powiślu. Wydział krajowy uznał potrzebę systematycznego podjęcia tej wielkiej melioracyi na całym obszarze interesowanym, ale przy obecnym stanie sił technicznych, a zapewne i przy obecnej konstellacyi finansowej trudno myśleć o podjęciu rzeczy w takich rozmiarach, jakby to uczynić kazały względy techniczne. Ministerstwo rolnictwa, którego zapatrywania na tę sprawę Wydział krajowy naprzód starał się wybadać, uznaje pożyteczność systematycznego podjęcia rzeczy, ale nie odmawia pomocy państwowej także stopniowemu przeprowadzeniu przedsiębiorstwa, jeżeli tylko stanie się zadość wszelkim wymogom technicznym i względom finansowym. Dotąd większy nacisk padał na względy techniczne, niż na stronę finansową. Obecnie zaś strona finansowa zyskuje powoli przewagę, bo jak dotąd inne prowincye nie spieszyły się z wyzyskaniem pomocy dostarczanej przez państwowy fundusz melioracyjny, tak teraz znowu aż za nadto posypały się pretensye i aspiracye w tym zakresie. Z tego powodu ministerstwo rolnictwa już zapowiedziało, że musi z wszelką rezerwą postępować przy zobowiązywaniu się *à priori* do subwencyi.

Wszystkie szczegóły, jakie dochodzą do wiadomości publicznej w sprawie odbywającej się już na wielką skalę konwersyi 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, opiewają pomyślnie dla tego planu finansowego. Powodzenie, jakiego może nie oczekiwano w pierwszej chwili, jest zapewnione. Prędzej lub później powodzenie to obudzi jedną refleksyę, która doniosłości rzeczy samej bynajmniej nie osłabi, ale przyjemną nie będzie. Owa redukcya procentu, jaką konwersya nakłada na posiadaczy 5% listów, w minimalnej tylko cząstce dotknie obcych kapitalistów, a całym ciężarem spadnie natomiast na posiadaczy listów w kraju. O prywatnych kapitalistów wcale tu nie chodzi, ale jak wiadomo, krajowe fundacye i instytuty były dotąd głównymi nabywcami listów zastawnych i posiadają ich wiele. Na miliony liczyć można te kapitały fundacyjne i instytutowe, które niebawem stracą (już po najbliższem losowaniu w stosunku 1:5) dotychczasową fruktyfikacyę pięcioprocentową. W samym Wydziale krajowym leżą miliony w listach zastawnych należących do fundacyj stypendyjnych, do funduszu propinacyjnego itd. Ta kropla goryczy w całej sprawie zresztą szczęśliwie przeprowadzonej i zapewniającej znaczne korzyści publicznego charakteru, usunąć się już nie da. Jestto ofiara konieczna, którą kraj ponieść musi bez szemrania, skoro tak znacznie przeważają ją inne korzyści publicznego charakteru. (?)

### Lwów 24 listopada.

☐ Ustawa krajowa z r. 1884 dla eksploatacyi minerałów żywicznych, wymagała uzupełnienia przez wydanie górniczo-policyjnych przepisów. Owóż starostwo górnicze krakowskie udzieliło Wydziałowi krajowemu zarys takich przepisów z prośbą o objawienie zdania, czy i jakie zmiany byłyby pożądane ze względu na stosunki krajowych kopalń, zasięgając w tej mierze jednocześnie opinii krajowego Towarzystwa dla opieki i ochrony przemysłu naftowego w Gorlicach, tudzież głównych producentów nafty i wosku ziemnego.

Zgodne uwagi Wydziału krajowego i rzeczonego Towarzystwa, odnoszące się tak do kwestyi stylistycznej, jak i do zmniejszenia uciążliwości przepisów, uznane po większej części za słuszne, spowodowały odpowiednie zmiany przepisów. Z 15 kwietnia rozpoczął się sześciomiesięczny ustawą zakreślony stan przejściowy, a władzom krajowym nie jest wiadomem, by nowe przepisy dawały powód do uskarżań się.

Ważna ta i niewątpliwie korzystna zmiana prawno-administracyjnych stosunków przedsiębiorstw nafty i wosku ziemnego w ten sposób dokonaną została; są wprawdzie gminy, w których ta ustawa nie może być w całości zastosowaną dla braku ksiąg gruntowych mniejszej własności, lecz ilość tych gmin szybko się zmniejsza.

Sejm jednak domagał się jeszcze rezolucyą z r. 1884 zmiany przepisu powszechnej ustawy górniczej, mianowicie § 17, w tym kierunku, aby w kopalniach naftowych i w odległości 38 metrów od takowych nie wolno było prowadzić poszukiwań za minerałami zastrzeżonemi bez zezwolenia właściciela gruntu, Wydział krajowy zaś zmiany § 124 wspomnianej ustawy w tym kierunku, aby nie przysługiwało właścicielom kopalń zastrzeżonych minerałów prawo rozporządzania minerałami żywicznemi, wydobytemi przy robotach w tej kopalni, a podpadającemi pod ustawę krajową z roku 1884.

Owóż co do pierwszej zmiany Ministerstwo rolnictwa oznajmiło, iż nie może podjąć przygotowań do konstytucyjnego traktowania, co do drugiej zaś nie powzięło dotąd decyzyi.

Atoli postanowienia te mogły być na czasie wówczas, gdy kopalnie, zwłaszcza wosku ziemnego, nie istniały, a eksploatacya tych produktów zarówno jak łomy kamieni, lub wydobywanie gliny albo piasku, górnictwu właściwemu było i powinno było w zupełności być podporządkowane.

Ten stan rzeczy uległ jednak radykalnej zmianie, a pozostawienie wyż wymienionych przepisów ustawy górniczej stanowiłoby dla przedsiębiorstw naftowych niewątpliwą i wielką krzywdę. Kopalnie nafty, a szczególnie kopalnie wosku ziemnego przedstawiają roboty górnicze bardzo trudne, długotrwałe i na wszelką opiekę rządu zasługujące. Prowadzenie w ich obrębie, a nawet w najbliższem sąsiedztwie robót górniczych, a nawet poszukiwań wśród nich za legowiskiem minerałów zastrzeżonych, musiałoby bardzo niekorzystnie tamować ruch tych kopalń.

Jak wiadomo, zaszły już dwa wypadki, gdzie uprawnienia te ze sobą kolidowały i doprowadziły do uciążliwych procesów; to też komisya sejmowa z r. 1884 podniosła słuszność żądania, aby kopalnie naftowe, przedstawiające wartość nierównie większą od zagród, sadów, a nawet w wielu wypadkach od zabudowań, były zaliczone do objektów, w których i naokoło których w promieniu 38 metrów wszelkie poszukiwania za minerałami zastrzeżonemi tylko za zezwoleniem właściciela mogą mieć miejsce.

Nie mniejszej doniosłości jest zmiana § 124 powszechnej ustawy górniczej.

Paragraf ten przyznaje właścicielowi kopalni górniczej prawo do zabrania na użytek swej kopalni wszelkich minerałów, niezaliczonych ustawą górniczą do rzędu minerałów zastrzeżonych, bez wynagrodzenia właściciela gruntu; dalej orzeka ten paragraf, że jeżeli właściciel kopalni nie używa tych minerałów dla popędu swej kopalni, winien je oddać właścicielowi gruntu za zwrotem kosztów wydobycia. Właściciel gruntu ma się do czterech tygodni oświadczyć, czy zamierza korzystać z przysługującego mu prawa, w przeciwnym razie minerały przypadają właścicielowi kopalni. Gdyby te przepisy miały mieć zastosowanie do minerałów żywicznych, to wszędzie, gdzieby obok minerałów żywicznych istniał minerał, na który można mieć nadanie górnicze, olej ziemny mógłby być używany darmo do palenia pod kotłami fabryki górniczej z krzywdą właściciela gruntu i wbrew duchowi ustawy państwowej i krajowej z r. 1884.

Tylko postanowienie, że przepisy § 124 ustawy górniczej nie mają zastosowania do minerałów użytecznych ze względu na ich zawartość żywiczną, ochronić może przedsiębiorców tych kopalń od pośrednich lub bezpośrednich, a zawsze znacznych strat.

### Wiedeń 23 listopada.

(?) Polityka zagraniczna tak zaabsorbowała uwagę publiczną, że sprawy najważniejsze, dotyczące stanu ekonomicznego państwa, przeminęły bez uwagi. Do tego rodzaju spraw zaliczam kwestyę odnowienia stosunków handlowych z Rumunią. Już od kilku tygodni było wiadomem, że Rumunia życzy sobie zakończyć stan obecny wojny cło-

---

## Towarzystwo Warszawskie.

### LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

**Baronową X. Y. Z.**

(58)

(Ciąg dalszy).

Z umysłu zachowałam sobie na sam koniec niniejszego listu prasę pozytywistyczną, inaczej „postępową“, a jeszcze inaczej „młodą“ nazywaną. W genezę jej i w historyę powstania na naszym gruncie i określenie wpływu, jaki wywarła i skutków, które osiągnęła, wdawać się nie myślę. — Zbyt to znany temat, o którym pisano już bardzo wiele i różnostronnie. P. Chmielowski w swoim *Zarysie* przecenił wpływ i znaczenie pozytywistów, przypisując im wielki przełom społeczny i reformę nietylko literackich, ale i ogólnych w kraju pojęć. Stało się z nim to co zwykle się dzieje z ludźmi, co zbyt zaciśnięte mają poglądy. Widział tylko drzewa, a nie dojrzał lasu. Sądził zaś z parafiańsko-warszawskiego stanowiska, a zapomniał, że poza Warszawą jest jeszcze szmat kraju i ogniska społeczne, naukowe i literackie, trochę ważniejsze i większe od grupy kilkunastu młodzieńców, którzy, tłumacząc Comte'a i Darwina, mniemali, iż odkryli Amerykę i zbawili Polskę. Studyum p. Choińskiego z przeciwnego stanowiska pisane, acz wogóle bardzo bezstronne i sumienne, w wielu szczegółach grzeszy przesadą i przecenieniem niektórych działań i ludzi. Zresztą nie idzie mi wcale o reminiscencye historyczne. Porównanie obu powołanych powyżej prac, oraz rozmaitych krytyk ich i uzupełnień, dla ciekawych przeszłości wystarcza. Co do mnie, pragnęłabym tylko skonstatować dzisiejszy stan rzeczy i podać Ci wierną, o ile możności, charakterystykę ludzi i pism tego obozu.

Przedewszyskiem jednak, jeśli mówię „obóz“, to używam tu utartego wyrażenia, które właściwie przestało mieć faktyczną podstawę. Obóz pozytywistyczny w znaczeniu stronnictwa, czy chociażby solidarnej grupy ludzi, wspólnemi złączonej przekonaniami i zasadami, razem walczącej i działającej, dziś już nie istnieje. Są pojedyncze usiłowania, niema działalności zbiorowej, tej, która dawniej główną stanowiła siłę i była tajemnicą wpływu oraz znaczenia. Wśród tych, którzy mienią się być pozytywistami, czy tam postępowymi, jest nie dwie, ale kilka już frakcyj, odłamów i grupek. Wszystkie zaś nienawidzą się wzajemnie i tajną, zakulisową między sobą prowadzą walkę, chociaż nibyto wspólne wyznają przekonania. Rozbicie więc zupełne, a powstało ono nie z zasadniczych, lecz z czysto osobistych powodów. Kiedyś przed laty wszyscy złączyli się w *Przeglądzie tygodniowym* pod egidą p. Adama Wiślickiego. To był ich matecznik. Wtenczas rzeczywiście najwięcej mieli wpływu i ruchliwości, a samą jaskrawością i stosunkami koleżeńskiemi ciągnęli młodych. Solidarność ta jednak trwała tylko lat parę. Wielu przypatrzywszy się bliżej robocie i jej motywom, czmychnęło co prędzej, rozrzucając się po rozmaitych starych pismach. Wreszcie powstała wkrótce schyzma. Główny współpracownik p. Wiślickiego, p. Aleksander Świętochowski, uważając, że *Przegląd* zanadto swych kolaboratorów wyzyskuje, wystąpił z jego redakcyi i wraz z kilkoma innymi przeszedł do *Nowin*, a następnie założył *Prawdę*. Schyzma odbyła się przy fanfarach sądów honorowych, wzajemnych rekryminacyj i oskarżeń i zredukowała się do kwestyi osób i konkurencyi wydawniczej — a zatem interesu.

Dwa wrogie przeciw sobie stanęły obozy: Swiętochowszczycy i Wiśliczanie. Walka była głucha i tajona, niemniej jednak zacięta. Nie minęło jednak lat parę, a identyczna słowo w słowo historya powtórzyła się i w *Prawdzie*. Współpracownicy jej osądzili, że ów p. Świętochowski, który oderwał się od p. Wiślickiego, dlatego, że jego i kolegów „exploatował“ — wyzyskuje ich nad miarę wszelkiej wytrzymałości ludzkiej. Urządzili więc nową schyzmę, tak samo przy fanfarach sądów, tylko już nie honorowych, ale kryminalnych (proces Snieżko-Zapolskiej) i przy odgłosie ulicznej bójki (proces Popławski-Wścieklica). P. Świętochowski został teraz prawie sam, jak niegdyś był sam p. Wiślicki po jego z *Przeglądu* wyjściu. Neo-schyzma założyć ma podobno nowe pismo; powtórzy się w niem zapewne ta sama, co w dwóch poprzednich historya. Po latach paru matka, która ten rój, co z ula p. Świętochowskiego wyleciał, wyhoduje, zacznie *de noviter* wyzyskiwać, wedle ich zdania — swych współpracowników i powstanie na razie najnowsza trzecia schyzma, z tej wytworzy się czwarta — z tamtej piąta i t. d. aż nareszcie każdy z nich iść będzie w pojedynkę, każdy będzie miał swoje pismo i dopiero wówczas nastanie ogólne zawieszenie broni, kiedy nikt już nikogo *faute de combattants* nie zdąży wyzyskiwać i potem się jego wykarmiać. Dodaj jeszcze do tego, że wiele poważniejszych z dawnego obozu jednostek, taki np. Chmielowski, Karol Dunin, Władysław Smoleński, dawno już wycofało się i z *Prawdy* i z *Przeglądu*; że inne znowu podrzędniejsze żywioły, zrażone i do p. Wiślickiego i do p. Świętochowskiego ich procesami, bójkami i polemiką brutalną, ugrupowały się około *Wędrowca*, że kilku także odciągnął *Kraj* petersburski, mniej dla nich pod względem zachowawczości wstrętny, aniżeli inne pisma warszawskie — a przekonasz się, że z tego, co się kiedyś mogło nazywać obozem pozytywistycznym, pozostały tylko strzępki, paru ciurów, trochę niedobitków, szczupłe bardzo gronko zaślepionych, którzy jeszcze wierzą w wielkość p. Świętochowskiego. Wśród tej pogoni nie za „pozytywistycznem niebem,“ lecz „za chlebem,“ obie figury i p. Wiślickiego i p. Swiętochowskiego ogromnie zmalały, obie się obniżyły i resztka uroku, jaki ich do niedawna otaczał, upadła zupełnie. Więcej też może ze względu na ich przeszłość, aniżeli na teraźniejszy wpływ i stanowisko, pragnę Ci sylwetki ich przedstawić. Za dużo bowiem około tych dwóch nazwisk było hałasu, abym nie rozumiała Twego niemi zainteresowania się.

P. Wiślicki, to przedewszystkiem nie pozytywista i postępowiec, nie ateusz i wróg Chrześciaństwa, nie twórca nowej wiary i reformator przekonań społecznych, ale — wydawca. Jak p. Jeleński „robi“ w antysemityzmie, tak on „robi“ w pozytywizmie. Ten prowadzi handel okowitą, ów towarami bławatnemi, inny drzewem, on — pozytywizmem. Rodzaj towaru nie obchodzi go tyle, ile raczej obrót nim. Ten, który na nasz rynek targowy wprowadził, dzięki zręczności kupca poszedł dobrze, znalazł odbyt, więc się go trzyma, a ma doświadczenia za dużo, aby wszelkiej konkurencyi nie przetrwał i nie zmógł. Tylko p. Jeleński jest małym kupczykiem, równym temu, co roznosi zapałki po ulicach, p. Wiślicki zaś engrosistą. Wniósł on do handlu wiele sprytu, latami wyrobił sobie doświadczenie, zna gusta swoich odbiorców, wie, gdzie najtaniej i najlepiej towaru dostać. Czy w gruncie rzeczy wierzy w to, co sam pisze, nie rozstrzygam Z faktu bezwzględnej jego przeciw wszystkiemu opozycyi wnosić można, że chyba nie, bo przecież jakiś stary autor francuski powiedział, że: *qui n'a point d'opinions à soi, contredit toujours celles des autres.* Nowością towaru dorobiwszy się powodzenia, za nowością też ciągle goni. Wprowadził on do dziennikarstwa warszawskiego nieznany poprzednio rodzaj pisania i polemiki, ognisty, bezwzględny, czysto osobisty, pełny zaczepek prywatnych, napaści, insynuacyj, szkalowań, nawet skandalów. Podobało się to, jako nowe, i dało powodzenie. Więc p. Wiślicki rozpuścił wodze i sobie i swoim współpracownikom. Były numery *Przeglądu* zapełnione od począku do końca — „wymyślaniami.“ Artykuł wstępny „wymyślał“ strupieszałej szlachcie, zgangrenowanemu kapitałowi, sobkowskiemu mieszczaństwu; artykuł historyczny — barbarzyńskiej przeszłości; krytyczny — poezyi; filozoficzny — Panu Bogu; ekonomiczny — pracy organicznej; fejleton — wszystkim razem i każdemu zosobna. Rozciągano tam po kolei redaktorów i dziennikarzy, dyrektorów banków i dróg żelaznych, inżynierów, techników, lekarzy itd., a przedewszystkiem księży. Nie pytał p. Wiślicki, co kto pisał, tylko jak pisał. Wszystko jedno, co za potrawa, strawna lub nie, zdrowa czy trująca — aby tylko pieprzna. Względu na nic i na nikogo nie miał nigdy. Nie dbał nawet, czy go kto o brak patryotyzmu i pędzenie wody na cudzy młyn posądzi, lub nie. To mu było zawsze obojętnem i trzeciorzędnej nie miało nawet w jego oczach wartości. Jeśli nie wychwalał ks. Bismarka za wydalania i nie podnosił jego wiekopomnych zasług około wytępienia „strupieszałej“ szlachty — to jedynie dlatego, że bał się przeholować i sądził, że nawet jego czytelnicy tego nie strawią. Inaczej nie wahałby się z pewnością. Byłoby to bowiem nowem i efektownem. Tak samo nie dbał nigdy o to, czy napaść jego słuszną była, lub nie. Uważał to za taką drobnostkę, że chyba się nigdy nad nią nie zastanawiał. Mniejsza o to, jaka, aby tylko była. Z biegiem czasu potrafił on swoją metodę udoskonalić, a repertuar rozszerzyć. Kiedy spowszedniały już, zwłaszcza przy konkurencyi innych organow postępowych, wymyślania na Pana Boga, Kościół, wiarę, szlachtę, pracę organiczną, poezyę, przeszłość historyczną, z obawy, aby się nie stać monotonnym, rzucił się na liberalizm zachodni i ten się stał dla niego z kolei „strupieszałym.“ — Bił więc Gambettę, zwał go „zbogaconym kosztem ludu mieszczuchem,“ rzucił się na kapitalistów, smagał cały obecny ustrój społeczny Europy, Izby francuskie były mu za mało postępowe, Paweł Bert za mało ateuszem.... Za lat parę *Intransigeant* będzie dla niego zanadto serwilistycznym, Rochefort podłym zacofańcem, a Luiza Michel — „starą dewotką.“ Nie idzie tu bowiem tyle o zasady, ile o utrzymanie tego ciągłego fermentu „wymyślań.“

On w gruncie z tego wszystkiego się śmieje, i w to, co sam pisze, nie zawsze wierzy, ale... aby handel szedł... Idzie też, chociaż od lat paru znacznie gorzej, aniżeli dawniej. Stara procedura zaczyna zawodzić. P. Wiślicki jest obecnie w fazie przełomu. Niezawodnie łamie sobie głowę nad jakimś nowym sortymentem towaru. Za wielkiego geniusza siebie nie ma, zbyt jest na to trzeźwym i za dobrze się zna na na handlowej wartości ludzi. Do sławy nie ma pretensyi, o opinię ludzką nie dba, nauki, talentów i zdolności dlatego w drugich nie uznaje, że w procederze swym wcale na nie nie liczy, lada chłystka do swego sposobu pisania zaprawi — i to wystarczy. Osobiście na nie nie pozuje i pod tym względem ma jednę zaletę, że się przedstawia, jakim jest istotnie, szczerze i otwarcie, i bez żadnych do jakichś laurów pretensyj. Uznają w nim wszyscy swoi i przeciwnicy sprytnego i zręcznego wydawcę. To mu wystarcza, to jedyna jego ambicya, innych niema.

*Ciąg dalszy nastąpi*).

wej i rozpocząć rokowania względem zawarcia traktatu handlowego. Rumunia zwróciła się z zapytaniem do ministeryum spraw zagranicznych, czyby rząd austryacko-węgierski był skłonny do rozpoczęcia nowych układów. Jakiem jest usposobienie rządów austryackiego i węgierskiego w tej sprawie, o tem najlepsze świadectwo dał minister Kalnoky, który oświadczył przed kilku dniami w komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej, że toczą się obecnie prywatne rokowania z Rumunią, których rezultat wydaje się być nader pomyślny dla położenia końca obecnej nieprzyjemnej sytuacyi handlowej.

Podróż ministra handlu Bacquehema do Pesztu miała również za cel porozumienie się z ministrem handlu węgierskim w tej sprawie. W *Budapester Correspondenz* — źródle zupełnie autentycznem — napotkałem zaś wiadomość, że konferencya cłowa austryacko-węgierska przyjęła na posiedzeniu, odbytem dnia 21 b. m. pod przewodnictwem sekretarza stanu Matlekovics'a, w głównych zarysach instrukcyę dla mających się rozpocząć rokowań handlowych z Rumunią. Instrukcya ta będzie oczywiście jeszcze musiała być ratyfikowaną przez rządy obu połów państwa.

Taki jest obecnie stan sprawy, który w wielu punktach dotyczy najżywotniejszych interesów Galicyi.

Podobnie jak w chwili ustania traktatu handlowego, tak i obecnie główna rola w tej sprawie przypadnie Węgrom. Ich interes, jako kraju przeważnie rolniczego, zgadza się zupełnie z interesem Galicyi. Możemy więc być przekonani, że Węgrzy, którzy swojego czasu tak skutecznie wystąpili, i obecnie dołożą wszelkich starań, ażeby interesa rolników nie były narażone na szwank.

Pomiędzy rzemieślnikami austryackimi panuje od pewnego czasu ruch gorączkowy. Po zgromadzeniach zegarmistrzów i ślusarzy, odbyło się przed paru dniami w Wiedniu pierwsze ogólne zgromadzenie szewców (*I. österr. Schuhmachertag*), w którem brało udział przeszło 200 uczestników. Ruch ten rzemieślniczy jest ważnym pod tym względem, iż okazuje się z rezolucyj przez zgromadzenia powziętych, że nowa ustawa przemysłowa odpowiada w głównych punktach żądaniom i potrzebom stanu rzemieślniczego. Jeżeli się okazuje tu i tam opozycya, to wychodzi ona głównie z pewnych stanowi rzemieślniczemu obcych kół. Rzemieślnicy na wszystkich zebraniach uznawali zasady ustawy przemysłowej za odpowiednie, a zwracali się jedynie przeciwko tekstowi niektórych postanowień ustawy, jak postanowienie § 37 względem dowodu kwalifikacyi (*Befähigungsnachweis*). Istnieje także w tych kołach silny antagonizm przeciwko obecnemu składowi Izb handlowo-przemysłowych. Rzemieślnicy żądają oddzielenia obu zadań i utworzenia osobnych Izb przemysłowych.

---

Najj. Pan nadał fmp. Ludwikowi ks. Windisch-Graetz, komendantowi 1go korpusu, w uznaniu jego znakomitej działalności służbowej order żelaznej korony pierwszej klasy z dekoracyą wojenną trzeciej klasy.

---

Najj. Pan postanowieniem z 15go listopada b. r. nadał zwyczajnemu profesorowi prawa kanonicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, Drowi Udalrykowi Heyzmannowi, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku w uznaniu jego wieloletniej znakomitej działalności w zawodzie nauczycielskim i na polu nauki, order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

---

Najj. Pan postanowieniem z 16go listopada b. r. zamianował nadzwyczajnego profesora, Dra Wilhelma Creizenacha, zwyczajnym profesorem języka i literatury niemieckiej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

---

Ministerstwo handlu przeniosło oficyała pocztowego, Alojzego Kanczuckiego, z Czerniowiec do galicyjskiego okręgu poczt i telegrafów. Dyrekcya poczt i tegrafów przydzieliła go do kombinowanego urzędu w Tarnowie.

---

P. Namiestnik zamianował praktykanta dyrekcyi policyi we Lwowie, Wilhelma Schechtla, koncepistą tejże dyrekcyi policyi.

---

Rada szkolna krajowa zamianowała prowizorycznego nauczyciela Józefa Skowrońskiego w Ładyczynie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ładyczynie.

---

Współredaktor *Czasu* p. Ludwik Dębicki z powodu nekrologu ś. p. O. Piotra Semenenki otrzymał od Przełożonego domu krakowskiego list następujący:

**Kraków** 23 listopada.

Szanowny Panie Hrabio!

Żałuję bardzo, żeś Pan nie mógł, jako zamierzałeś, udzielić mi swej pracy o ś. p. Ojcu Semenence, zanim poszła do druku. Ufam, że byłbym otrzymał opuszczenie ustępu, tyczącego się naszej reguły. Dziś nie mogę go zostawić bez odpowiedzi, a wolałbym był z pewnością nie mieć nic innego do przesłania Panu Hrabiemu, jak nasze najszczersze dzięki bez zastrzeżeń.

Mówisz Pan, że w naszej regule odbiła się polska natura pewnem odrębnem pojmowaniem posłuszeństwa', takiem mianowicie, któreby nie naruszało indywidualizmu. Wyznaję, byłoby to smutnem, gdyby właśnie pojmowaniem posłuszeństwa miała się w regule naszej odbić polska natura i gdyby w niej ważniejszem było zachowanie indywidualizmu „w pełni", niż to absolutne i bezwzględne posłuszeństwo, którego wzorem jest cały żywot Pana Jezusa. Nie wiem też, o jakim indywidualizmie jest mowa. Najczęściej nie ma zaś co zachować. Co zaś w niem dobrego, to nie może przeszkadzać ani posłuszeństwu, ani spójności członków, ani następnie krzewieniu się Zgromadzenia, jak mamy przykład w Apostołach. Pan zaś mówisz o wynikającej „luźności" rządów O. Semenenki i to skutkiem takiegoto pojmowania posłuszeństwa — i dodajesz, że to pojmowanie „opóźniało niekiedy krzewienie się zakonu," ale za to „zachowywało indywidualizm w pełni." Nie wiem doprawdy, jak to rozumieć, wiedząc, ile Pan Hrabia kochałeś i czciłeś O. Semenenkę i ile nam jesteś przychylnym — i trudno pojąć, zkąd Pana doszły te wiadomości o rzeczach tak wewnętrznych Zgromadzenia, a tak przed publicznością nietykalnych, i jak Pan nie pragnąłeś skonstatowania ich prawdziwości. Wiem, że od lat kilku obiegają w publiczności najdziwaczniejsze baje o naszej regule, zwłaszcza o posłuszeństwie. Powiedziano nawet, że ostatnia kapituła całkiem je wykreśliła, kiedy przeciwnie ona je wzmocniła. — Te wieści musiały wpłynąć na Pański sąd. Są one zgoła nieprawdziwe. — Jak wszędzie, tak też i u nas podwładny powinien mieć za wolę bożą, cokolwiek przełożony rozkaże, byleby to nie było jawnym grzechem, i powinien dany mu rozkaz umiłować. Przełożony powinien rozkazywać z miłością według reguły, wpierw zbadawszy drogami zwyczajnemi wolę bożą, nie zaś ją „odgadując". Jakiż jest na świecie zakon, w którym reguła tego nie wymaga!

Niezrozumiałem jest także twierdzenie, że nasze Zgromadzenie „jednostkami stoi dotąd." Nie chcę się dalej w to zagłębiać, tylko powiem, że taka sekcya *in vivis* i to publicznie, bolesna jest z ręki przyjaznej. Ale nie Pan jeden to czynisz. Może za lat sto będą już nas znosić w Polsce — ale dziś musimy się nasłuchać zapytań, uwag i rad, które zdają się wskazywać, że wiele osób poczuwa się do kompetencyi w sprawach zakonnych. Nie wiem, jak długo trwać będzie ta małoletność.

Dziękujemy zawsze szczerze Panu za piękne wspomnienie o naszym nieodżałowanym Założycielu. Ale zdawałoby się, żeś Pan nie spostrzegł tego, że największe jego dzieło i największa zasługa przed Kościołem i krajem, to właśnie założenie Zgromadzenia. Dzieło to pełne trudności zawsze, o ileż ich pełniejszem być musiało, gdy chodziło o wydobycie nadprzyrodzonej jednostki społecznej z narodu rozbitego, o złożenie jej z rozbitków samych na wydmie obcej niewiary. Człowiek mógł być do tego użyty, ale takiego dzieła twórcą może być tylko Bóg i to w jakimś miłosiernym zamiarze. Nie powstało więc ono ani z natchnień wieszczów, ani z marzeń utopistów, ani z rachub polityków, tylko z tego, co boli — jak mówił Czarniecki — z pokuty i chęci naprawy za krzywdę Bogu wyrządzoną przez nasz zgon. — W Jańskim Bóg złożył nasienie, w ręku O. Semenenki wyrosło ono na drzewo. Bóg i dalej da mu wzrost. Że to dzieło jest Boże, wiemy dowodnie my, co niem żyjemy. Ale i z zewnątrz, ktoby na seryo spojrzał na początki, na żywioły składowe i trwanie jego — mógłby już dostrzedz ręki Bożej, a im więcejby nawet widział naszych słabości, tem więcejby uznać powinien rękę Bożą w naszem istnieniu.

Proszę Pana Hrabiego przyjąć najszczersze wyrazy szacunku i podzięki i zechcieć ten list umieścić w najbliższym numerze *Czasu*. Nie odmówicie nam tej sprawiedliwości.

Sługa w Chr. Panu
*X. Leon Zbyszewski*,
Przełożony domu krakowskiego
XX. Zmartwychwstańców.

Bolesno to zawsze, jeśli pisząc z uczucia czci i miłości, zamiast przynieść ulgę, zada się choćby najlżejszą przykrość najbliższym, jak w tym wypadku braciom duchownym zmarłego twórcy zakonu. Tłumaczyć się z intencyj najszczerszych nie potrzebuję, a nie ośmieliłbym się polemizować w rzeczach wewnętrznych zakonu, którego byłem zawsze wielbicielem, tak w jego całości, jak w potężnych jego indywidualnościach. Ta niezwykła miara członków Zgromadzenia jest powodem, że zewnątrz ten indywidualizm uderza jako cecha Zakonu.

Jeśli w czemkolwiek błędnie przedstawiłem zasady wewnętrzne organizacyi zakonu, pociesza mnie to jedynie, iż dałem sposobność do publicznego wyjaśnienia kwestyi przez jednego z najbliższych towarzyszów ś. p. O. Piotra, a którego głos tak dawno nie dał się słyszeć.

*Ludwik Dębicki.*

## Kronika miejscowa i zagraniczna

**Kraków** 25 listopada.

— **Ze sądu.** Dnia dzisiejszego objął kierownictwo tutejszego sądu krajowego nowo-mianowany prezes p. Józef Jasiński, poseł do Rady państwa. Przy tej sposobności powitali nowego prezesa urzędnicy sądowi wszystkich oddziałów sądu krajowego. Prezydent sądu wyższego p. Zborowski wprowadził osobiście i przedstawił urzędnikom p. Jasińskiego.

— **Za duszę ś. p. Lucyana Siemieńskiego**, założyciela *Czasu* i długoletniego redaktora części literackiej w dzienniku, odprawione zostaną za staraniem rodziny zmarłego, w grobie zasłużonych na Skałce, w sobotę (27go b. m.) Msze św. żałobne o godzinie 9ej i 10ej zrana.

— **Za duszę ś. p. Artura hr. Sumińskiego**, zmarłego w d. 20 b. m., odprawi się Msza św. jutro w piątek o godzinie 10ej zrana w kościele Zmartwychwstania Pańskiego na cmentarzu krakowskim.

— **Zmarły** przed kilku dniami w majętności swej Słotwinie Artur Józef Gabryel hr. Leszczyc Sumiński, o którego przedwczesnym zgonie *Czas* już podał wiadomość, był synem Antoniego hr. Sumińskiego, radcy stanu i dyrektora jeneralnego poczt i policyi w Królestwie Polskiem, a wnukiem Piotra Sumińskiego, wojewody inowrocławskiego, znanego zaszczytnie z swej działalności w sejmie czteroletnim. Zmarły świeżo hr. Artur, urodzony w lipcu 1834 r., spędził swą młodość w dziedzicznych dobrach Zbójnie w Królestwie Polskiem. Po ukończeniu szkół wyższych w Belgii, wrócił do kraju i po śmierci ojca oddał się gospodarstwu w kluczu zbójnowskim. Kilka jednakże tylko lat zażył spokoju. Gdy wybuchło powstanie 1863 r., ś. p. hr. Artur opuścił swe piękne dobra, opuścił młodą żonę i dziecko, a z własnym oddziałem pospieszył na plac boju. Po upadku walki orężnej musiał z kraju uchodzić i wraz z tyloma innymi zaznał tułaczego chleba. Przebywszy kilka lat we Francyi, następnie w Dreznie, przeniósł się do Prus zachodnich, zkąd pod koniec życia sprowadził się do Galicyi i zamieszkał w swej majętności Słotwinie, gdzie zeszłej soboty przedwcześnie go śmierć zabrała, odbierając zasmuconej rodzinie najlepszego syna, męża i ojca. Jak w rodzinnem kole, tak i w stosunkach z innemi ludźmi odznaczał się zmarły hr. Artur wielką słodyczą charakteru, uczynnością, ciepłem a życzliwem sercem. To też ogólnie był cenionym wysoce, a kto go poznał bliżej, musiał też być jego przyjacielem. Wrodzona szlachetność skłaniała go do szczerego zajmowania się losem wiejskiego ludu, którego też wszędzie był ukochanym panem. Umierając osierocił hr. Artur liczną rodzinę, a społeczeństwo bolejąc nad stratą ojca, może mieć nadzieję, że młodzi jego synowie, którzy wynosząc z rodzinnego domu dobre tradycye, szeroki sobie w gronie rówienników zyskali mir, zechcą iść i działać dalej na torach, któremi ich przodkowie chodzili.

— **Pogrzeb Adama Kirkora** odbył się wczoraj przy udziale przyjaciół i towarzyszów pracy naukowej. Nad grobem O. Stanisław Załęski T. J. w świetnej mowie przedstawił ciężki żywot i mnogie zasługi zmarłego.

— **Fmp. Drexler**, komendant twierdzy krakowskiej, wczoraj wieczór powrócił z Pesztu do Krakowa.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Komitet zajmujący się urządzeniem wieczoru w d. 29 b. m. na cześć Adama Mickiewicza, wskrzesił dawny zwyczaj odczytów, opracowanych przez akademików. Owocem konkursu w tym celu ogłoszonego jest praca p. t. „Mickiewicz, jako niedoszły profesor uniwersytetu krakowskiego." Praca ta omawia mało znany szczegół z życia wieszcza, a ściśle związany z dziejami naszego miasta i uniwersytetu.

Na bogaty program muzyczny składają się wyłącznie utwory polskich kompozytorów. Dwa z nich — chór męzki Dra Żeleńskiego, którym dyrygować łaskawie przyobiecał sam szanowny kompozytor, i chór mieszany Zygm. Noskowskiego — po raz pierwszy usłyszy publiczność krakowska. P. Barabasz, dyrektor chóru akad., dokłada ze znanem poświęceniem dla młodzieży akademickiej wszelkich starań, aby wykonanie w niczem nie zatarło piękności odznaczających w wysokim stopniu oba te utwory.

Komitet zawdzięcza łaskawej pomocy ze strony prof. Rostafińskiego dyrektora ogrodu Botanicznego i osób prywatnych, jako to p. Ateslendera z Pleszowa, bogate i gustowne przyozdobienie sali.

Raz jeszcze komitet czuje się w obowiązku przypomnieć, że w tym roku zaproszenia w mieście nie będą rozsyłane.

Z dochodu zebranego na wieczorku kupuje się akcyę banku ziemskiego w Poznaniu z przeznaczeniem na sprowadzenie zwłok Adama do Polski.

*Kaz. Jonas*, sekr. komitetu.

— **Kościelni krakowscy** wobec częstych nadużyć samozwańców roznoszących opłatki z kolędą, aby wyłudzać datki, postanowili zaopatrzyć się w świadectwo z parafii, aby w ten sposób zapobiedz nadużyciom wydrwigroszów.

— **Dobrowolne odcięcie palców.** Jan Ł., ułan, przyszedł wczoraj po południu do swoich znajomych przy ulicy Basztowej i tam uciął sobie kuchennym nożem trzy palce u prawej ręki z niewiadomego powodu. Skaleczonego odwieziono do szpitala wojskowego.

— **X. Waleryan Kalinka** ciężko zaniemógł we Lwowie; wiadomość ta boleśnie dotknęła wczoraj licznych tutejszych przyjaciół czcigodnego kapłana, oraz wielbicieli autora *Sejmu Czteroletniego*. Uspokojeni jednak zostali późnym wieczorem telegramem, zwiastującym pewne polepszenie. Przy łożu chorego znajduje się X. Zbyszewski ze zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców. Dziś podąży na posiedzenie Rady Szkolnej do Lwowa hr. Stanisław Tarnowski, a w razie potrzeby zatrzyma się dłuższy czas w stolicy kraju dla pielęgnowania chorego przyjaciela i kolegi z Akademii.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Jastrzębie, w powiecie limanowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W Zurichu** umarł w d. 21 b. m. Jan Scherr, znany historyk i profesor literatury na politechnice tamtejszej. Urodzony w d. 3 października 1817 r. w Hohenrechberg w Wirtemberskiem, uczęszczał na uniwersytet w Zurichu i Tübingen, poczem poświęcił się nauczycielstwu i osiadł w r. 1843 w Stutgardzie. W r. 1848 wybrany został do wirtemberskiej Izby deputowanych i do wydziału krajowego i stał na czele stronnictwa demokratycznego, lecz po rozwiązaniu Izby w r. 1849 uszedł do Szwajcaryi. Osiadł następnie w Winterthur, gdzie dłuższy czas zajmował się autorstwem, aż w r. 1860 powołany został na posadę profesora literatury na politechnice w Zurichu i tamże czynnym był aż do ostatniej swej choroby. Dzieła jego są następujące: „Geschichte deutscher Kultur und Sitte;" „Geschichte der deutschen Frauenwelt;" „Blücher, seine Zeit und sein Leben;" „1848, ein weltgeschichtliches Drama." Do dziedziny historyi literatury należą: „Bildersaal der Weltliteratur;" „Geschichte der deutschen Literatur;" „Dichterkönige;" „Allgemeine Geschichte der Literatur" (dzieło to przełożył na język polski w 2 tomach Bronisław Zawadzki); „Geschichte der deutschen Literatur;" „Schiller und seine Zeit;" „Goethes Jugend;" „Germania," „Zwei Jahrtausende deutschen Lebens."

**Wiadomości policyjne.** Aleksander Baranowski, wyrobnik, przyaresztowany został przez straż policyjną za kradzież szalika w sklepie w Sukiennicach.

W Dyrekcyi policyi znajduje się zarękawek damski, znaleziony dnia wczorajszego po południu w ul. Jagiellońskiej.

---

### Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 27go: Po raz pierwszy: *Chamillac*, komedya w 5 aktach, Oktawiusza Feuilleta.

W niedzielę 28go: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza: *Konfederaci Barscy*, dramat w dwóch aktach, przez Adama Mickiewicza; po raz pierwszy: *Anna de Kerviller*, dramat w 1 akcie, przez Ernesta Legouvé; w roli Anny wystąpi pani Solecka, b. artystka teatru lwowskiego.

W nauce: *Lekkoduch*, komedya w 4 aktach, Józefa Blizińskiego i Zygmunta Sarneckiego.

---

— Dnia 24go listopada pochmurno; term. od 2·6 spadł na 0·4 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 25go stan jego był 747·9 millim., termom. 0·6 C.— Wiatr zachodni.

— W piątek d. 26go listopada: śś. Piotra Aleks. i Konrada.

---

### *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

**Z Teatru.** W sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy słynna pięcioaktowa komedya Oktawiusza Feuilletta p. t. *Chamillac*. Utwór ten zjednał sobie w Paryżu ogromne powodzenie i jest ciągle granym w tamtejszej *Comedie Française* — a od czasu wystawienia *Świata nudów* żadna komedya nie miała w Paryżu takiego powodzenia jak *Chamillac*. — Główne role na naszej scenie wykonają panie: Hoffmann, Sułkowska, Barszczewska, Ziembińska; pp. Lubicz, Rygier, Sobiesław, Janowski, Siemaszko i inni. *Chamillac* granym będzie prócz soboty we wtorek i czwartek. W niedzielę ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci wieszcza Adama wznawia Dyrekcya *Konfederatów Barskich*, oraz bardzo ładny i patryotyczny dramacik Ernesta Legouvé p. t. *Anna de Kerviller*, w którym wystąpi pani Solecka, była artystka lwowskiej sceny.

---

**Msza Żeleńskiego.** Msza, z której wyjątki w zeszłą niedzielę wykonanemi zostały w kościele N. Panny Maryi, pod dyrekcyą p. Barabasza, a przy akompaniamencie autora, napisaną została przed kilkunastu laty w Paryżu dla Zakładu św. Kazimierza. Teraz dopiero p. Żeleński przygotowuje ją do druku dla użytku seminaryów i muzykalnych stowarzyszeń. Po dokładniejszem wystudyowaniu ma być wykonaną raz jeszcze w całości.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

### O naszem złotnictwie,

II.

*Przemysł złotniczy w Galicyi.*

„Najświetniejsze myśli i teorye, najszczersze chęci i dążenia, wtenczas tylko stają się nieuronionem bogactwem społeczności, jeżeli je geniusz pracy wprowadza w życie i uwiecznia utworami sztuki i przemysłu. Wyroby rękodzielników i przemysłowców są to uosobione kształty ich życia umysłowego, wymowne wyrazy ich twórczej pracowitości" powiedział Dr Dietl w odezwie swojej r. 1870 z powodu wystawy krakowskiej; zamierzamy też zastanowić się nad jedną gałęzią naszego przemysłu, tj. złotnictwem i odczytywać „wyrazy twórczej pracowitości" w wyrobach naszych złotników.

W r. 1882 przedstawiał się przemysł złotniczy w Galicyi w następujących cyfrach:

| | wyrobów złot. | wyrobów srebrn. |
|---|---|---|
| Kraków dostarczył | 20·600 klg. | 253·560 klg. |
| Lwów " | 11·427 klg. | 403·140 klg. |
| Inne miasta dostarczyły | 3·097/5 " | 62·790 " |
| Bukowina | 0·300 " | 93·000 " |
| Produkcya Galicyi wraz z Bukowiną | 35·424/5 " | 812·490 " |
| Produkcya Galicyi z wyłączeniem Bukowiny | 35·124/5 " | 719·190 " |

a oprócz tego 15—20 klg. złota koronnego.

Ogół produkcyi Galicyi reprezentował wartość 150.000 złr. Badając stosunki przemysłu i handlu złotniczego u nas, starałem się przy każdej sposobności oznaczyć stosunek towarów krajowych do sprowadzonych z poza granic Galicyi i oznaczyłem go na 5%, resztę zaś stanowią towary wiedeńskie 60% i zagraniczne 35%. Zasięgnąłem pod tym względem także i zdania handlarzy, którzy również orzekli, że najwyżej 1/20 część fabrykatów jest krajowego wyrobu. Jeśli przyjmiemy ową poprzednio wspomnianą wartość krajowej produkcyi, równającą się 5%, toby ztąd wynikało, że Galicya potrzebuje rocznie za 3,000.000 złr. towarów złotniczych. Dla nabycia zupełnej pewności co do tej cyfry, udałem się do jednego ze złotników, który zna osobiście wszystkie znaczniejsze sklepy z towarami złotemi i srebrnemi w Galicyi i poprosiłem go, by zupełnie sumiennie zliczył, o ile to naturalnie możliwe, obrót roczny w tych wszystkich handlach, gdy to uczynił, otrzymał sumę znacznie przewyższającą owe 3 miliony.

Potrzeba tak znaczna tłomaczy się tem, że u nas stan średni, więcej niż gdzieindziej, od dawien dawna przyzwyczajony do nabywania kosztowności, powtóre niemało przykładają się do tego ruchu Izraelici, którzy szczególniej lubują się w okazałych precyozach. Do tej sumy nie wchodzi niedająca się oznaczyć wartość, wprost, bez pośrednictwa sklepów naszych, nabywanych przedmiotów ze szlachetnego kruszcu, przywożonych z Wiednia lub z zagranicy. Zdaje się, że musi to być pokaźna sumka, ale że nieuchwytna, dlatego ją opuszczamy.

Odjąwszy od powyższej sumy owe 150.000 złr., które odpadają na wyrób własny, wreszcie realną wartość kruszcu, który wpływa do kraju, otrzymamy sumę 2,375.000 złr., którą kraj wzbogaca obcych. Taką to sumę płacimy rok rocznie obcym robotnikom i fabrykantom!

Jedyny środek dla zapobieżenia wysyłaniu tego haraczu, jest pracować nad podniesieniem krajowego złotnictwa. Złotnicy winni wprowadzać ulepszenia, a nie przedzierzgać się w handlarzy importowanych fabrykatów i opuściwszy ręce i zawód, przyczyniać się do zubożenia kraju. Prawda, że łacniej i wygodniej siedzieć li tylko za kupiecką ladą, bez troski o pracownię, ale nie jest to jeszcze spełnieniem obywatelskiego obowiązku, bo kraj daje zyski, więc i o dobro kraju powinno mieć się staranie. Przy podniesieniu produkcyi i konkurencyę z zagranicznemi towarami wytrzymać byłoby nietylko możliwe, ale i wyrugowaćby można prawie w zupełności zagraniczne wyroby. Nasi złotnicy powinni pamiętać o świetnej przeszłości ich cechów w wiekach średnich, a szczególniej Krakowianie nie mogą zapomnieć czasów, kiedy wyroby krakowskie, oprócz tego, że zawładnęły przemysłem złotniczym w całej Polsce, miały u zagranicy taki walor i wzięcie, że obce cechy, jak wiedeński, zmuszone były zawierać z cechem krakowskim osobne układy, dotyczące sprzedaży na targach swoich. Nasi przeto złotnicy powinni ufać we własne siły, bo tkwi w nich wrodzony zmysł do artystycznego przemysłu, który potrzebuje tylko pola, by się rozwinął w pełni i doszedł do rozkwitu. Naturalnie potrzebna tu praca i dobra wola, poparcie kraju i ogółu; nad środkami zastanowimy się później, a tymczasem rozglądniemy się w krajowych stosunkach przemysłu złotniczego.

Przemysł złotniczy Galicyi koncentruje się w dwóch miejscowościach, tj. we Lwowie i Krakowie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stary gród podwawelski, tak pod względem jakości, jakoteż ilości wyrobu zajmuje pierwsze miejsce, dlatego też poświęcimy mu osobny rozdział, a teraz przytoczymy zdanie wygłoszone w jednym z dzienników lwowskich o stanie, w jakim się znajduje złotnictwo we Lwowie. (*Przegląd* z 4 maja 1886). „Lwów chociaż jest stolicą kraju, a przez to samo najbogatszem miastem w Galicyi, stoi jednak pod względem jubilerskim na szarym końcu. Posiada on czterech jubilerów chrześcian: Völkera, Ostrowskiego, Badowskiego i Dąbrowskiego, którzy jednak więcej są kupcami, niż rękodzielnikami. Warsztaty ich są małe, zaledwie mające po jednym czeladniku, za to sklepy pełne wiedeńskich i pragskich fabrykatów. To też wyrabiają oni u siebie tylko drobne, zdawkowe rzeczy, jak obrączki ślubne, krzyżyki, pierścionki pospolite i t. d., podejmują się także napraw niewielkich, ale skoro idzie o jakiś obstalunek większy, o jakąś robotę misterniejszą, to biorą ją, wykonywają dobrze i sumiennie, bo to są firmy bardzo przyzwoite i na wszelkie poparcie zasługujące, ale wykonywają ją nie tutaj, tylko w Wiedniu i w Pradze. *)

„Oprócz tych czterech firm chrześciańskich jest we Lwowie ze 40 firm jubilerskich żydowskich, o których już lepiej nie wspominać, bo albo to są także tylko kupcy, handlujący sprowadzonym towarem, albo najgorszego rzędu partacze niemający żadnego wykształcenia fachowego, nie rozumiejący się wcale na rysunku, słowem ludzie, którzy z ołówkiem nie mieli nigdy do czynienia." Tożsamo prawie wypowiedział *Kuryer Lwowski*. *Gazeta Lwowska*, pisząc o znajdujących się na wystawie lwowskiej pracach złotniczych, wyraża się o Karolu Voelkerze: „że z pracowni jego wyszły wyroby ze srebra a mianowicie łyżki i łyżeczki, grabki i noże, a wystawiwszy trzy łańcuszki złote własnego wyrobu, — guziczki, spinki i obrączki najrozmaitszych kształtów, złożyła piękne dowody, że złotnicy nasi nie powinni być skazani jedynie na naprawianie fabrycznych, częstokroć dość lichych wyrobów zagranicy." Uderza nas tylko, iż ten złotnik popisywał się wyrobami srebrniczemi rzekomo wyszłemi z jego pracowni. Co innego jest nabywać i sprzedawać wyrób krajowy, co niezaprzeczalnie jest wielką zasługą i zrozumieniem obowiązku względem kraju, a co innego wyrabiać we własnej pracowni i sprzedawać jako takie, gdzie się ma podwójną zasługę i jedynie te ostatnie wyroby zdaniem naszem, nadają się na wystawę pod własną firmą — w przeciwnym razie i piszący mógłby kupić jaki wyrób i kompetować o złoty medal.

Ze szczególną uprzejmością udzielił nam p. Kazimierz Zajączkowski cennych wiadomości, odnoszących się do złotnictwa we Lwowie. Dowiadujemy się z nich, że Lwów liczy 34 złotników i srebrników, posiadających warsztaty; między nimi jest 7 katolików i 27 izraelitów, — następnie, że w I-em półroczu b. r. wyrobiono we Lwowie 1142 pierścionków złotych, a 3600 srebra stołowego; że produkcya złotnicza lwowska się nie zwiększa, lecz pozostaje na tym samym stopniu, co przed laty; następnie mówi: „Z pośród przemysłowców tutejszych wyróżnia się nader korzystnie złotnik, artysta w prawdziwem tego słowa znaczeniu p. Jan Jarzyna, krakowianin, który przed kilku miesiącami otworzył nową pracownię w hotelu Europejskim. Sumienną i starannie wykończoną pracą otwiera, że się tak wyrazimy, nową erę w tej gałęzi przemysłu lwowskiego. Przemysł srebrniczy spoczywa wyłącznie w ręku izraelitów, zpośród których na wzmiankę zasługuje srebrnik tutejszy Adolf Szefer. Wyroby jego noszą cechę starannego wykończenia, chociaż współzawodnictwo z wyrobami wiedeńskiemi, dla niskiej ceny tych ostatnich, wielce jest utrudnione."

Ze swojej strony dodamy, że i we lwowskich wyrobach, które zazwyczaj posiadają bardzo skromny rysunek, powiedziałbym za skromny, przebija zdolność robotnika, która potrzebuje czasu i starania, by się rozwinęła, a nawet w pracach jednego z izraelitów lwowskich znaleźliśmy niezwykły talent — jest nim Samuel Dornhelm zajmuje się on wyłącznie kopiowaniem lub stwarzaniem nowych antyków, za które już niejeden z początkujących archeologów porządne frycowe zapłacił. Ale są to surowe materyały, jak niepokaźne ziarno dyamentu, któremu brak tylko oszlifowaniem by błysnęło brylantem tak im brak szkoły i sposobności, by się wykształcili na dzielnych a samoistnych w swych pracach rękodzielników.

Po innych miastach i miasteczkach Galicyi przebywają złotnicy, którzy prócz ślubnych pierścionków i łyżeczek rzadko inne przedmioty wyrabiają. Są to biedni izraelici, którzy prawie wyłącznie z naprawek żyją, lub ze sporządzania przedmiotów ze złota koronnego. Liczbę wszystkich złotników w Galicyi, posiadających własne pracownie, osiadłych i wędrujących można przyjąć około 200. Handlarzy zaś złotnictwem, mających sklepy, lub noszących skład swój przy sobie w kieszeniach, tak zwanych domokrążców, posiada Galicya całe legiony.

Byłoby to z wielką korzyścią dla podniesienia prowincyonalnego złotnictwa, gdyby młodzi złotnicy, którzy odebrali w pracowniach krakowskich fachowe wykształcenie, udawali się do miast takich, jak Tarnów, Nowy Sącz, Gorlice, Rzeszów, Przemyśl, Sambor, Drohobycz, Stanisławów, Kołomyja, etc. etc. i tam zakładali swe pracownie ze sklepami, w którychby wyrób krajowy znalazł odbyt, a rzetelne i poprawne roboty jubilerskie, według wzorów krakowskich, wyparły nieudolne partactwo.

*Leonard Lepszy.*

*) Dlaczegóż, kiedy już koniecznie chcecie wysyłać zamówienia poza mury Lwowa, nie udajecie się do Krakowa, ale do miast innych?

---

**Wiedeń** 23 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 4,221, tudzież galicyjskich warchlaków 3,442, razem 7,663 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 36 do 37½ złr., za średnio-ciężkie 33, 34 -- 35— złr., za lekkie 25—31 złr., i za galicyjskie warchlaki 28—32, 35 i 36 złr. za 100 kilo żywej wagi.

*Wilhelm Amirowicz.*

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**

# Ostatnie wiadomości.

*Dziennik Polski* donosi, że „Mikołaj Zyblikiewicz jeździł wczoraj z pożegnalnemi wizytami i widocznie brzydkie powietrze spowodowało, że dziś czuje się nieco gorzej. Dla uspokojenia jednak dodajemy, że niedyspozycya jest chwilową.“

Dalej pisze ten dziennik:

„Dziś o godz. 1 w południe zebrali się w wielkiej sali obrad Wydziału krajowego członkowie Dyrekcyi i wszyscy urzędnicy Banku krajowego, ażeby uroczyście pożegnać ustępującego Dra Zyblikiewicza.

„Imieniem Banku krajowego przemówił dyrektor p. Wrotnowski. Mowca podniósł, iż nikt nie uczuł w takim stopniu faktu złożenia laski marszałkowskiej przez Dra Zyblikiewicza, jak Bank krajowy, albowiem instytucya ta zawdzięcza jemu całe swoje istnienie. Tę ścisłą łączność, jaka wytworzyła się między Bankiem a tobą — powiedział mowca — nie zdoła rozluźnić fakt, iż złożyłeś laskę marszałkowską.

„W końcu prosił mowca p. Marszałka, aby tak, jak dotąd, i nadal otaczał Bank krajowy swoją opieką i życzliwością, a w razie potrzeby był jego obrońcą.

„W odpowiedzi przeprosił przedewszystkiem Dr Zyblikiewicz zgromadzonych, iż tylko w krótkich słowach podziękuje za życzliwe słowa, albowiem w stanie jego zdrowia nastąpiło z powodu brzydkiego powietrza pewne pogorszenie. Czcigodny p. Marszałek w gorących słowach podziękował za pamięć, podniósł działalność Banku i zaznaczył jej użyteczność dla kraju, a w końcu zapewnił zgromadzonych, że zawsze liczyć mogą na jego opiekę, poparcie, a w danym razie i na obronę.

„Po ukończeniu tej uroczystości byli u Dra Zyblikiewicza z pożegnaniem X. Arcyb. obrz. orm. Issakowicz, prezes Rady nadzorczej Banku krajowego p. Bohdan, a w końcu imieniem Towarzystwa handlu skór pp. Dr Zgórski, Aleksandrowicz, Grzezułka i Czernicki, aby podziękować Drowi Zyblikiewiczowi za jego starania, podjęte około podźwignięcia przemysłu i rękodzielnictwa i prosić go o poparcie nadal.“

---

*Dziennik Polski* donosi: „Marszałek hr. Jan Tarnowski w niedzielę przybędzie do Lwowa. Prezydent Pietruski przedstawi mu tegoż dnia personal urzędników Wydziału krajowego.“

---

Czytamy w *Dzienniku Polskim:*

„Posłowie sejmowi Dr Bernard Goldmann i Tadeusz Romanowicz otrzymali wczoraj zaproszenie, opatrzone podpisami 30 wyborców miasta Lwowa, aby przed rozpocząć się mającą sesyą sejmową złożyli przed wyborcami sprawozdanie z dotychczasowych czynności poselskich i aby rozwinęli program dalszej swej działalności. PP. Goldmann i Romanowicz, porozumiawszy się ze sobą drogą telegraficzną, postanowili zwołać zgromadzenie wyborców bezpośrednio przed zebraniem się Sejmu.

„Szkoły utrakwistyczne w Galicyi. — Dowiadujemy się, że Wydział krajowy zaproponuje w Sejmie przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Dra Małeckiego w sprawie zaprowadzenia dwujęzykowych szkół średnich w Galicyi.

„Schronisko imienia książąt Lubomirskich. — Z polecenia p. namiestnika Zaleskiego udał się dnia 20 listopada b. r. naczelnik tutejszej Prokuratoryi skarbu, radca dworu p. Podlewski, do Krakowa, by ukończyć czynności odnoszące się do nabycia i odebrania w fizyczne posiadanie gruntów w przestrzeni przeszło 7 hektarów pod budowę i zakład fundacyi zwanej „Schroniskiem dla osieroconych chłopców imienia księcia Lubomirskiego.“

„Wielkie trudności, na jakie natrafiono przy zakupnie gruntów wojskowych pod ten Zakład, były właściwą przyczyną, iż mimo przyrzeczenia danego przez p. Namiestnika w Sejmie zeszłorocznym, budowa „Schroniska“ z wiosną r. b. nie mogła być rozpoczętą. Obecnie udało się, dzięki usiłowaniom p. Podlewskiego, sprawę w ten sposób załatwić, iż rozpisany już zostanie konkurs na plany pod Zakład i że budowa z pierwszem wiosennem słońcem w roku 1887 rozpoczętą i w tymże roku ukończoną zostanie.“

---

Telegram ze Lwowa do *N. Fr. Presse* zwiastuje gwałtowny artykuł *Gazety Narodowej* przeciw ministrowi Ziemiałkowskiemu z powodu załatwienia przesilenia marszałkowskiego.

Artykułu tego odszukać nie mogliśmy w *Gaz. Narodowej*. W zamian w Nrze 270 tejże *Gazety* czytamy pod tytułem: „Konfiskata“: „Wczorajszy numer *Gazety Narodowej* został skonfiskowany za krytykę postępowania ministra Ziemiałkowskiego w sprawie marszałkowskiej.“ Czytelnicy pojmą, że wobec tego powstrzymać się musimy od przytoczenia nawet zresztą bardzo drastycznie w telegramie *N. Fr. Pr.* streszczonego artykułu.

---

Ajencya północna ogłasza następujące depesze:

Konstantynopol 23 listopada. Poseł rosyjski Nelidow oświadczył, że Porta nie ma prawa do okupacyi wojskowej lub interwencyi w Bułgaryi, zarówno jak żadne inne mocarstwo.

Bukareszt 23 listopada. Kilku dymisyonowanych oficerów bułgarskich, biorących udział w strąceniu ks. Aleksandra, znajduje się obecnie w Rumunii. Słychać, iż wysłali oni do rejencyi oświadczenie, obiecując wywołać wkrótce powstanie, jeżeli rejencya nie ustąpi. Konsulowie rosyjscy z Widdynia, Ruszczuku, Karcewa i innych miast przybyli do Bukaresztu. Przed odjazdem z Ruszczuku parowca, na którym znajdował się konsul Szatochin, wystąpili miejscowy prefekt Manukow i przywódzca partyi opozycyjnej Zachar. Stojanow, z przemówieniem, w którem oświadczyli, iż odjazd konsulów rosyjskich jest zgubnym dla Bułgaryi, że rozbrat Rosyi z Bułgaryą jest niemożliwym, i że wszyscy Słowianie, tak w Bułgaryi jak w Macedonii, przyjmą obecny stan rzeczy z ubolewaniem. Dodali także, iż Bułgarowie gotowi są do przyjęcia wszelkich warunków, jakie stawiać będzie Rosya, a proszą tylko o pozostawienie im konstytucyi.

Londyn 23 listopada. Zapewniają, że 50,000 Abisyńczyków pod dowództwem jen. Ras Allula ciągnie przeciw Kassali.

Bombaj 23go listopada. Powstanie Gilzajów wzrasta. Pobili oni wojska emira afgańskiego. — Część wojsk emira przeszła na stronę Gilzajów. Powstanie to ma charakter protestu narodowego przeciw sojuszowi z Anglikami. Powstańcom przywodzą fanatycy religijni. Za bezpośredni powód powstania posłużyło okazałe przyjęcie, jakie zgotował rząd angielskim członkom komisyi granicznej afgańskiej. Przyjęcie to wzbudziło w narodzie podejrzenie, iż emir może zgodzić się na okupacyę angielską Afganistanu.

Dżurdżewo 24 listopada. Na zapytanie wielu prefektów i deputowanych co do położenia, jakie się wytworzyło skutkiem zerwania z Rosyą, rejenci bułgarscy oświadczyli kategorycznie, że stawiali opór żądaniom Rosyi wskutek rad niektórych mocarstw.

# Zajścia w Bułgaryi.

Piszą nam z Wiednia dnia 24 b. m.:

(*F*) Doniesienie, że Kaulbars stara się skłonić Portę, aby ks. Aleksandra Mingrelii zamianowała jeneralnym gubernatorem wschodniej Rumelii, uważają tu za bezzasadne. Przeciw prawdopodobieństwu tego doniesienia przemawia przedewszystkiem okoliczność, iż gabinet rosyjski nie powierzałby tej misyi Kaulbarsowi z pominięciem ambasadora swego w Konstantynopolu, Nelidowa. Ale pomijając już te względy osobiste, jakiżby cel miały zabiegi Rosyi w tym kierunku? Podług protokółu ostatniej konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu jest ks. bułgarski równocześnie jeneralnym gubernatorem wschodniej Rumelii; nie może być zamianowany nowy jeneralny gubernator dla tej prowincyi, dopóki Bułgarya nie ma nowego księcia. Zresztą nie możnaby tego zrozumieć, dlaczegoby Rosya chciała wprowadzić furtką ks. Mingrelii do Rumelii, kiedy go można wprowadzić głównemi drzwiami do Bułgaryi.

Co się tyczy kandydatury ks. Mingrelii, to można już zaznaczyć pewien postęp. Rosya, jakkolwiek nie w zupełnie urzędowej formie, zawiadomiła już gabinety o swym kandydacie, a mocarstwa, z wyjątkiem Anglii, oświadczyły już, że na kandydata Rosyi w zasadzie się zgadzają. Naturalnie istnieje ciągle ta trudność, że Rosya obecnej rejencyi bułgarskiej nie uznaje, a sobranie uważa za nielegalne. Musi być więc zwołane nowe sobranie przez inną rejencyę. Jako warunek ogólnego przyjęcia kandydata rosyjskiego musi być uważane zobowiązanie się Rosyi, iż znajdzie sposób do usunięcia trudności, wynikających z jej własnego dotychczasowego stanowiska.

---

*Daily News* donoszą: „Energii p. Williama Whita udało się nareszcie skłonić Portę do porzucenia polityki sprzyjającej zamiarom Rosyi. Wielką wartość, mówi dalej tenże dziennik, przywiązujemy do tego, że p. White w usiłowaniach swoich doznał jak najżyczliwszej pomocy u ambasadorów Niemiec i Austryi. P. Nelidowowi, który w tych dniach prosił o audyencyą u sułtana, oświadczono, że Jego Sułtańska Mość żałuje bardzo, iż czując się słabym, przyjąć go nie może.“

Wiadomość ta, gdyby się w całej pełni potwierdzić miała, znamionowałaby w sprawie wschodniej zwrot bardzo znaczący.

Że coś podobnego albo już zaszło, albo że się na coś podobnego zanosi, wnosićby prawie można z natrętnych odwiedzin, jakie Nelidow z Kaulbarsem, zaraz po przybyciu ostatniego do Konstantynopola, wielkiemu wezyrowi i tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych oddawał.

„Jak nam donoszą z Londynu, pisze *Pol. Corr.*, odbywa się teraz wymiana zdań między mocarstwami, — tak co do kandydatury księcia Mingrelii, jak i w ogólności co do stosownych środków, któreby spieszne i wszystkie strony zadawalniające rozwiązanie sprawy bułgarskiej sprowadzić mogły. Gabinet rosyjski, nie notyfikując urzędownie tej kandydatury, zawiadomił jednak o niej koła rządowe przez swych reprezentantów. Podług zapatrywań, jakie w kołach urzędowych angielskich panują, byłoby przyzwolenie na nią mocarstw tak długo bezkorzystnem i nieotwierającem żadnych dalszych pomyślnych widoków, dopóki rząd rosyjski pozostawać będzie na dawnem swem i mocarstwom oznajmionem stanowisku nieuznawania sobrania bułgarskiego. Zgodę mocarstw możnaby łatwo osiągnąć, gdyby Rosya okazała swą gotowość do usunięcia trudności, które dotychczas przedsięwzięciu wyboru księcia przez sobranie czyniła. Zdaje się, że i inne gabinety mniej lub więcej wyraźnie przyzwolenie swe na pomienioną kandydaturę oświadczające, podzielają zapatrywania rządu angielskiego. Przywiązują też w kołach rządowych angielskich wielką wartość do tego, aby i w punkcie, czy deputowani Rumelii wschodniej mają wziąść udział w wyborze księcia, wymiana zdań dyplomatycznych doprowadzić mogła do powzięcia i unormowania zupełnie jasnego postanowienia.“

Z Berlina donoszą do *Étoile Belge*, wychodzącej w Brukseli, że Anglia, Niemcy i Austrya zawarły z sobą za pośrednictwem królowej angielskiej i następcy tronu niemieckiego sojusz odporny, którego wyłącznym celem ma być obrona wspólnych interesów ich w sprawie wschodniej.

## Telegramy.

**Odessa** 25 listopada. Statek „Zabijaka“ przybył tu z konsulem rosyjskim, Nabokowem, Salewskim i 7 emigrantami bułgarskimi w Burgas.

**Berlin** 25 listopada. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza, że doniesienie *Timesa* o bezowocnych rokowaniach między Kaulbarsem a reprezentantem Niemiec w Bułgaryi co do wzięcia w opiekę poddanych rosyjskich w Bułgaryi jest zupełnie bezzasadne. Sprawę tę załatwiłby sam rząd niemiecki.

**Petersburg** 25 listopada. *Journal de St. Petersbourg* dowiaduje się, że Rosya oddała poddanych rosyjskich w Bułgaryi pod opiekę Niemiec, i że tylko we wschodniej Rumelii, gdzie niema konsulów niemieckich, pozostają poddani rosyjscy pod opieką Francyi.

**Zofia** 25 listopada. Profesor szkoły wojskowej Tepawiczarow został aresztowany z powodu, iż namawiał kilku kadetów, którzy wzięli udział w zamachu stanu, a następnie zostali ułaskawieni, aby wywołali rewolucyę. Kadetów tych rozbrojono, a śledztwo jest już w toku.

**Kolonia** 25 listopada. (pryw.) Do *Koeln. Ztg* donoszą z Warny: Pierwsze zabiegi Porty, aby Rosyę pojednać z Bułgaryą, spełzły na niczem. Rejencya odrzuciła stanowczo kandydaturę ks. Mingrelii, tudzież projekt Turcyi, aby obecna rejencya ustąpiła, poczem sułtan jako zwierzchnik zamianować miał nową rejencyę.

**Wiedeń** 25 listopada. (pryw.) Do *Extrablattu* donoszą z Zofii: Konsul niemiecki nie był obecny podczas wyjazdu Kaulbarsa między reprezentantami innych mocarstw. Podczas wyjazdu konsula rosyjskiego z Ruszczuku nie byli obecni reprezentanci Austryi i Niemiec.

**Wiedeń** 25 listopada. (pryw.) Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Bukaresztu: Podług nadchodzących tu z Bułgaryi wiadomości, obawiają się tam nowych agitacyj panslawistycznych przeciw rejencyi i nie dowierzają głównie stosunkom, istniejącym we wschodniej Rumelii.

**Paryż** 25 listopada. (pryw.) *Temps* utrzymuje, że Bułgarya jest na razie przed okupacyą rosyjską zabezpieczona, gdyż car się przekonał, że ma przeciw sobie koalicyę. Przez sformułowany przez Kalnokiego *casus belli* jest Bułgarya obecnie dostatecznie zabezpieczoną, stanie się jednak przedmiotem wszelkich możliwych spisków i intryg. Rosya wie, że nadejdzie dzień jej zemsty. Austrya i Anglia będą się musiały wówczas przyznać do swej niemocy, kiedy Rosya przystąpi do interwencyi, bez oczywistego obrażenia traktatów.

# Telegramy własne „Czasu“.

**Lwów** 25 listopada. Dr Mikołaj Zyblikiewicz odjechał dziś południowym pociągiem na dłuższy pobyt w Samborskie do rodziny.

**Lwów** 25 listopada. Z wielkiej własności obwodu Czortkowskiego posłem na Sejm krajowy obrany został właściciel dóbr Włodzimierz Siemiginowski.

**Wiedeń** 25 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz udzielił prokuratorowi państwa w Wiedniu Drowi Pelserowi order korony żelaznej trzeciej klasy.

**Wiedeń** 25 listopada. Przedwczesny powrót króla Milana do Belgradu ma być w związku z przybyciem specyalnego kuryera rosyjskiego z Wiednia do stolicy serbskiej. Kuryer ów miał przywieść królowi ważne depesze. Poseł rosyjski w Belgradzie konferował przedwczoraj istotnie kilka godzin z serbskim ministrem spraw zagranicznych, poczem odbył się u niego obiad, na którym miał być także i poseł francuski. *N. Fr. Presse* podaje powyższą wiadomość, ale sama dodaje, że wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

**Berno** 25 listopada. Utrzymują, że Chlumecky wskutek śmierci swej matki złożył mandat do Sejmu.

**Peszt** 25 listopada. *Budap. Corr.* zaprzecza pogłosce, jakoby Kalnoky zamierzał złożyć w Delegacyach ważne oświadczenia co do nowych faz sytuacyi zagranicznej. Nie zachodzi wcale przyczyna, aby minister potrzebował uzupełniać przedłożone *exposé.*

# Telegramy biura koresp.

**Praga** 25 listopada. W wyborach uzupełniających do Rady miejskiej odnieśli zwycięstwo kandydaci czeskiego komitetu wyborczego.

**Berlin** 25 listopada. Parlament niemiecki został otworzony. Mowa tronowa zaznacza jako najważniejsze z przedłożeń, przedłożenie w sprawie wzmocnienia siły wojskowej z początkiem nowego roku budżetowego. W armii spoczywa rękojmia trwałego zabezpieczenia dobrodziejstw pokoju, a chociaż i polityka państwa jest ustawicznie pokojową, nie mogą Niemcy ze względu na państwa sąsiednie zrzekać się dłużej podniesienia siły wojskowej, a zwłaszcza siły wojskowej na stopie pokojowej. Cesarz w porozumieniu z związkowemi rządami żywi nadzieję, że konieczność tego, w interesie narodowego bezpieczeństwa, nieodzownego żądania uznaną będzie także z całą stanowczością przez ogół ludu niemieckiego i jego reprezentantów.

Drugie z przedłożeń tyczy się zaopatrzenia wdów i sierót po wojskowych, należących do armii i marynarki. Związkowe rządy liczą tem więcej na przyjście do skutku tej ustawy, ponieważ ustawa ta odpowiada objawionym w parlamencie życzeniom, a nie spuszcza z oka finansowego położenia państwa. Mimo to matrykularne dodatki będą musiały być podwyższone i nie będzie można uniknąć nowego przedłożenia kredytowego, ponieważ obok podwyższonego budżetu wojskowego i większych wydatków na polu długu państwa i pensyj, pokryty być musi także znaczny niedobór z podatku od cukru z zeszłego roku.

Zaznaczona więc kilkakrotnie w parlamencie potrzeba innego rozdzielenia ciężarów przez pomnożenie podatków pośrednich, nietylko dalej istnieje, ale nawet skutkiem podwyższenia dodatków matrykularnych da się jeszcze silniej uczuć, niż dotąd. Mimo to odniosły rządy związkowe z dotychczasowych not parlamentu wrażenie, że jednomyślne ich przekonanie o konieczności zaprowadzenia zmiany w sposobie dostarczania funduszów nie jest przez większość ludu i jego reprezentantów tak podzielane, aby się można spodziewać jednomyślnych uchwał. Ponieważ rządy nie mają innego interesu, jak naród, zrzeka się Cesarz objawienia swego własnego przekonania co do reformy podatkowej, dopóki potrzeba ta nie zostanie przez lud uznaną i dopóki nie zostanie zadokumentowaną podczas wyborów.

Dalsze przeprowadzenie socyalno-politycznego ustawodawstwa leży Cesarzowi ciągle na sercu.

Z zadowoleniem należy uznać, że drogi, na jakie Niemcy przed innemi państwami wkroczyły, okazały się właściwemi i że nowe instytucye przedstawiają się jako dobre.

Najbliższem zadaniem jest rozszerzenie ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectw na dalsze sfery, a w tym celu przedłożone będą dwa projekta do ustaw, a mianowicie, aby wspomniona ustawa obejmowała majtków, tudzież robotników, którzyby odnieśli szwank podczas budowy.

Rząd będzie się starał o dalsze rozciągnięcie tej ustawy na wypadek starości i niezdolności do pracy, do czego ze strony państwa potrzeba będzie środków, któremi państwo teraz nie rozporządza przy obecnem ustawodawstwie podatkowem. Toczące się rokowania w kwestyi ustawodawstwa o stanie rzemieślniczym zapowiadają pomyślny rezultat.

Mowa tronowa zapowiada przedłożenia w sprawie urządzenia seminaryum dla języków oryentalnych, tudzież przedłożenie w sprawie umiarkowania ordynacyi o należytościach adwokatów.

**Berlin** 25 listopada. Mowa tronowa oświadcza, że polityka niemiecka ma na celu utrzymanie pokoju oraz jednomyślności między wszystkiemi mocarstwami i że w tym kierunku używa swego wpływu, jaki Niemcy posiadają, skutkiem miłości pokoju, ogólnego zaufania, bezinteresowności wobec bieżących kwestyj, tudzież ścisłej przyjaźni cesarza z oboma dworami sąsiedniemi.

**Paryż** 25 listopada. (Z Izby). Po oświadczeniu komisyi budżetowej, aby przyjąć wzięte wczoraj pod rozwagą redukcye budżetu, przyjęła Izba owe redukcye znaczną większością głosów, mimo zarzutów prezydenta ministrów i ministra skarbu.

Delafosse zapowiedział interpelacyę w sprawie bułgarskiej i egipskiej.

Thibaudin ma objąć komendę nad wojskami w Anamie i Tonkinie.

**Rzym** 25 listopada. *Popolo romano* pisze: Na wczorajszem zgromadzeniu większości Izby udzielili minister wojny i minister marynarki, na zapytanie, wyjaśnienia co do stosunków armii i marynarki, oświadczając, że Włochy są przygotowane na wszelką ewentualność.

**Rzym** 25 listopada. Księga zielona w sprawie bułgarskiej obejmuje wypadki do dnia 20go b. m. i wykazuje, że Włochy obstawały przy traktacie berlińskim bez wykluczenia specyalnego wpływu Rosyi w Bułgaryi. Podług tej księgi istnieje między rządem włoskim a Kalnokym jedność zapatrywań co do tego, że przywrócenie normalnych stosunków w Bułgaryi będzie niemożliwe, jeśli Rosya zajmować będzie ustawicznie absolutnie negatywne stanowisko. W depeszy z dnia 15go b. m. wyraził rząd w odpowiedzi na zapytanie Rosyi gotowość zgodzenia się na kandydata rosyjskiego na tron bułgarski, jeśli wszystkie gabinety zgodzą się na przyjęcie tego kandydata, a równocześnie zaznaczył rząd konieczność jak najrychlejszej proklamacyi kandydatury przez obecne sobranie.

**Londyn** 24 listopada. Salisbury miał dziś konferencyę ze Staalem.

W ubiegłej nocy w pobliżu Castle-Island w Irlandyi przyszło do utarczki między partyą radykalną a policyą. Z obu stron padały strzały. Pięć osób aresztowano.

---

**Kursa.** Wiedeń 25 listopada. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 84·05. — Renta austr. srebrna opod. 84·75. — Renta 4% złota austr. 114·60. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·30. — Akcye Banku Austr. Węg. 882·—. — Akcye kredytowe 292·20. — Londyn 126·05 — Napoleony 9·95.— — Dukaty 5·93. Marki 61·75—. — 5% Renta węg. papier. 93·85. 4% Renta węg. złota 104·75. — Losy prem. węg. 123·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·25. — Akcye Länderbanku 251·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 197·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 236·—. — Akcye kolei południowej 104·25. — Ruble 119·—. — Srebro —

Usposobienie giełdy: —.

**Berlin** 25 listopada. — Banknoty austryackie 161·95.— Krótki Wiedeń 161·75. — Banknoty ros. 192·85. — 5% Listy zast. Polskie 60·—. — 4% Listy Likw. Polskie 56·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 80·37.— Akcye austr. kredytowe 474·50.

---

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 25 listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 118 75 | 119 50 |
| Marki niemieckie | 61 25 | 62 — |
| Dukat ważny | 5 90 | 6 — |
| 20-to frankowka ważna | 9 92 | 10 — |
| Imperyał ważny | 10 20 | 10 30 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 55 | 1 64 |
| *Obligi.* Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 83 70 | 84 50 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 25 | 105 25 |
| 6% galicyj. pożyczka krajowa | 102 — | 103 — |
| 4½% „ „ | 96 50 | 97 75 |
| 5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 99 75 | 100 50 |
| 5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 93 50 | 94 50 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 97 — | 98 — |
| 4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie | 96 | 97 — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41 let. | 93 25 | 94 50 |
| 5% „ „ „ Banku Hipot. „ | 100 25 | 101 — |
| 6% „ „ „ „ „ | 100 50 | 101 50 |
| 5% „ „ „ „ „ „ prem. | 103 60 | 104 75 |
| 5% „ „ „ „ „ „ 40 let. | 99 50 | 100 50 |
| 5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 99 — | 100 — |
| 6% „ „ „ „ „ „ 36 let. | 99 — | 100 — |
| 6% „ „ „ „ „ „ 18 let. | 98 — | 99 — |
| 7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let. | 100 — | 101 — |
| 6% „ „ „ „ włość. we Lwowie | 47 — | 50 — |
| 5% „ „ „ „ „ „ | 41 — | 43 — |
| 5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 100 25 | 101 25 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr. | 197 50 | 199 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr. | 235 — | 236 50 |
| „ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr. | 282 — | 285 — |
| „ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy.* Za sztukę. | | |
| Losy miasta Krakowa | 18 — | 19 — |
| „ „ Stanisławowa | 29 50 | 30 50 |
| „ Tow. austr. czerwonego Krzyża | 14 50 | 15 25 |
| „ „ węgier. „ „ | 9 25 | 10 — |
| **Wiedeń** 24 listopada. | | |
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 84 — | 84 20 |
| 4⅕% „ srebrna | 84 80 | 85 — |
| 4% „ złota | 114 70 | 114 90 |
| 4% „ węgierska złota | 104 20 | 104 35 |
| 5% „ „ papier. | 93 75 | 93 90 |
| 3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 132 — | 132 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 138 75 | 139 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 139 75 | 140 25 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 171 6 | 172 20 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 171 — | 171 50 |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 109 — | — — |
| Bukowińskie „ „ | 104 50 | — — |
| Galicyjskie „ „ | 104 50 | 105 — |
| Morawskie „ „ | 104 50 | 106 — |
| Niższo-austryackie „ „ | 109 — | 110 — |
| Wyższo-austryackie „ „ | 105 30 | 106 — |
| Salzburgskie „ „ | 105 20 | — — |
| Styryjskie „ „ | 105 50 | — — |
| Siedmiogrodzkie . . 7% „ | 104 50 | 105 — |
| Węgierskie „ „ | 104 75 | 105 50 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 104 75 | 105 25 |
| 5% Oblig. poż. kolejo. węgierska | 152 — | 152 50 |
| 6% Renta węgierska złota | — — | — — |
| 4½% Obli. „ „ (za Ostbahn). | 116 50 | 117 50 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 118 10 | 118 50 |
| Boden-Credit austryacki . . 80 „ | 244 — | 245 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 290 30 | 290 60 |
| „ Bank węgierski . 200 „ | 300 80 | 301 30 |
| Depositen-Bank . . . . 200 „ | 184 50 | 185 50 |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 548 — | 550 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „ | 873 — | 875 — |
| Unionbank . . . . 100 „ | 227 50 | 227 90 |
| Verkehrsbank ogólny . . . 140 „ | 154 75 | 155 25 |
| Wied. Bankverein . . . . 100 „ | 109 80 | 110 20 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 200 złr. bez% | 55 50 | 56 50 |
| Alföld-Fiume . . 200 „ 5% | 189 — | 189 50 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 375 — | 377 — |
| Elżbiety . . . . . 210 „ „ | 243 20 | 243 60 |
| Linz-Budweis . . . . 200 „ „ | 214 75 | 215 20 |
| Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „ | 204 75 | 205 25 |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2388 | 2393 |
| Franciszka Józefa . . 200 „ „ | 222 25 | 222 50 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 196 60 | 196 90 |
| Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4% | 151 25 | 151 75 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5% | 235 — | 235 50 |
| Nordwest austr. . . . 200 „ „ | 169 75 | 170 25 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 170 — | 170 50 |
| Rudolfa . . . . . 200 „ „ | 192 — | 192 50 |
| Siedmiogrodzka I . . 200 „ „ | 186 25 | 186 75 |
| Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „ | 248 | 248 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 103 50 | 104 — |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 251 50 | 252 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 177 — | 177 50 |
| „ Nord-Ost . . . 200 „ „ | 172 60 | 173 — |
| „ Westb. . . . . 200 „ „ | 171 50 | 171 75 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | 99 25 | 99 50 |
| 4½% Boden Credit allg. złotem pła. | 123 75 | 124 50 |
| 4½% „ „ „ papier 50 lat | 100 30 | 100 90 |
| 3% prem. Bod. Cred. allg. | 100 75 | 101 25 |
| 6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat | 99 50 | 100 — |
| 7% Listy dłużne „ „ 20 lat | — — | 102 — |
| 6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat | 99 50 | 100 — |
| 5½% „ „ srebr. 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 96 40 | — — |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 100 35 | 100 50 |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 100 35 | 100 50 |
| 4% „ „ „ „ nowe 41 lat | 93 40 | 93 80 |
| 4½% „ Banku krajo . . 51 lat | 97 25 | 97 75 |
| 6% „ Bank Hipot. lwow. | 101 — | 101 50 |
| 5% „ „ „ „ prem. | 103 70 | 105 20 |
| 5% „ „ „ „ . 40 lat | 100 — | 100 30 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 35 | 100 50 |
| 5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt | 101 50 | 102 — |
| 5½% Węg. Insty. Bod.-Credit | 101 50 | 101 75 |
| 4% „ Bank Hip. prem. | 104 60 | 105 — |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . . . . 300 złr. 5% | 101 50 | 102 — |
| Alföld-Fiume . . . 200 „ „ | 101 25 | 101 75 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 100 25 | 100 75 |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | — — | — — |
| Elżbiety za 200 Mrk. op. | 118 — | 118 25 |
| „ za 200 Mrk. nie op. | 124 75 | 125 25 |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½% | 99 70 | 100 10 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 113 90 | 114 20 |
| „ poż. 1876 r. . 100 złr. 5% | — — | — — |
| Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½% | 95 70 | 96 30 |
| Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „ | 100 50 | 101 — |
| „ Jarosław 300 „ „ | 99 75 | 100 — |
| Koszycko-Oderb. . 200 „ 5% | 101 70 | 102 — |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 82 90 | 83 30 |
| „ II „ 1867 300 „ 5% | 92 75 | 93 25 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | — — | — — |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Nordwestb. austr. . . 200 „ „ | 106 30 | 106 70 |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 104 40 | 104 80 |
| „ „ Em. 1874 200 m. „ | — — | — — |
| Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „ | 93 90 | 94 30 |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 m. „ | 123 50 | — — |
| Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „ | 99 70 | 100 30 |
| Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3% | 199 80 | 200 40 |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 158 25 | 158 75 |
| „ „ . 200 złr. 5% | 129 50 | 130 — |
| Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „ | 101 75 | 102 25 |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „ | 101 40 | 101 80 |
| „ II Em. 200 „ „ | 99 75 | 100 25 |
| „ Nordost . . . 300 „ „ | 99 50 | 100 10 |
| „ „ złotem . . 200 „ „ | — — | 128 50 |
| „ Westbahn . . . 200 „ „ | 102 — | 103 — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 101 — | 102 — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . . . . złr. 100 | 119 — | 119 50 |
| Premiowe Wiedeńskie . . „ 100 | 125 — | 125 50 |
| „ Węgierskie . . „ 100 | 123 25 | 123 75 |
| 3% „ Tureckie . . . fr. 400 | 17 10 | 17 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kredytowe . . . . . . złr. 100 | 178 25 | 178 75 |
| Clary . . . . . . . złr. 42 | 43 50 | 43 75 |
| 4% Donau-Dampfsch. . . „ 105 | 117 — | 118 — |
| Insbrucku . . . . . . „ 20 | 21 50 | 22 — |
| Keglewicha . . . . . . „ 10½ | 24 — | — — |
| Krakowskie . . . . . . „ 20 | 18 30 | 18 70 |
| Ofner (miasta Budy) . . . „ 40 | 46 — | 47 — |
| Palfy . . . . . . . . „ 42 | 41 75 | 42 25 |
| Rudolfa . . . . . . . „ 10 | 19 — | 19 50 |
| Salma . . . . . . . . „ 42 | 57 50 | — — |
| Salzburgskie . . . . . „ 20 | 22 50 | 23 — |
| St. Genois . . . . . . „ 42 | 57 — | 57 50 |
| Stanisławowskie . . . . „ 20 | 30 — | — — |
| 4½% Tryesteńskie . . . „ 105 | 137 50 | 138 25 |
| 4% „ . . . . . „ 50 | 69 — | 70 — |
| Waldsteina . . . . . . „ 20 | 32 50 | 33 50 |
| Windischgrätza . . . . . „ 20 | 46 — | 46 50 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 93 | 5 95 |
| 20 frankówki | 9 94 | 9 95 |
| Imperyały rosyjskie | 10 26 | 10 28 |
| Funty szterl. angielskie | 12 54 | 12 59 |
| Liry tureckie złote | 11 30 | 11 32 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 61 65 | 61 70 |
| Rubel papierowy za 100 | 118 60 | 119 — |

**Lwów** 23 listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 282 — | 287 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 100 20 | 101 20 |
| 4% „ „ „ „ „ | 96 — | 97 — |
| 5% „ „ „ „ „ 37-letnie | 100 20 | 101 20 |
| 4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie | 97 — | 98 — |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 100 75 | 101 75 |
| 5% Obligi kom. Banku krajo. galic. | 100 — | 101 — |
| 5% Obligi indemn. gal. 10% podat. | 104 20 | 105 20 |
| 4½% „ pożyczki krajowej | 96 25 | 97 50 |

**Warszawa** 24 listopada.

| | płacą rub. | płacą kop. | żądają rub. | żądają kop. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — | — | — |
| kupon | — | — | — | — |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | 95 | — |
| kupon | | — | — | 182 |

Za duszę ś. p.

## Lucyana Siemieńskiego

jako w 9 rocznicę śmierci

odprawiać się będą

**Msze św. żałobne**

*w Grobie Zasłużonych na Skałce*

w sobotę 27 listopada 1886 r.

o godz. 9 i 10 zrana,

na które pozostała Rodzina zaprasza łaskawych Kolegów i Przyjaciół.

## Uczniowie

z ukończoną VI. klasą gimnazyalną, poszukujący umieszczenia w aptekach, zechcą się zgłaszać do **Gremium aptekarzy w Krakowie.** (2884 1-3)

**Panna** z dobrej rodziny, władająca językiem niemieckim, która złożyła egzamim z bardzo dobrym postępem jako nauczycielka przemysłowa, poszukuje posady jako wychowawczyni do dzieci począwszy od 5 lat lub do nadzoru i kierunku starszych dziewcząt szkolnych. Zna się także na krawiectwie. Oferty pod lit. *E. J.* poste restante Teschen. (2876-1-3)

## Samowary Tulskie

już nadeszły

DO SKŁADU NACZYŃ KUCHENNYCH

**Karola Markusa**

*Kraków, ul. Szpitalna wprost Kasy Oszcz.*

w wielkim wyborze

i po nader niskich cenach. (2883-1-6)

## IZYDOR WOHL

we **Lwowie**, ul. Sykstuska l. 6

poleca Szan. Publiczności

swój **WYŁĄCZNY** skład

**HERBATY ROSYJSKIEJ**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Kaysow**, dosk. czarna | ½ kilo | 1 | 60 |
| „ melange | „ „ | 1 | 80 |
| **Suszong**, wyborna | „ „ | 2 | — |
| „ najlepsza | „ „ | 3 | — |
| **Melange** karawanowa | „ „ | 4 | — |
| Fu czu Fu Nr. I. | „ „ | 3 | 20 |
| „ II. | „ „ | 4 | 60 |
| „ III. | „ „ | 6 | — |
| K. & S. Popow font 1 r. 60 k | | 2 | 40 |
| „ 2 „ — „ | | 3 | — |
| „ 2 „ 50 „ | | 3 | 75 |
| Wysiewki wyborna | ½ kilo | 1 | 60 |
| H. prima | „ „ | 1 | 80 |
| non plus ultra | „ „ | 2 | 50 |

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą, opakowanie darmo. (2885 1-12)

**ELIXIR COCA Pᴬ J. BAIN**

jest jednym z najsilniejszych środków przywracających wyczerpane siły po długich słabościach i nadużyciach wszelkiego rodzaju. **Toniczny i pożywny** przywraca szybko i cudownie funkcye zwątlonych organizmów —

**WINO COCA Pᴬ J. BAIN**

jest specyalnie zastósowae dla Kobiet i dzieci w leczeniu *bladaczki, trudnego i mozolnego, trawienia, anemii, etc.*

**BAIN Bracia i FOURNIER**

*w Paryżu*, **43**, *ulica* **Amsterdam** i w głównych aptekach.

[2790-1-24]

*Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie*

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie: w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[2788-1-52]

## 175. Kgl. Preussische Classen Lotterie.

Ziehung 14, 15 u 16 December 1886. Sind noch Loose zur III. Classe gegen Einsendung des Betrages, wie folgt zu haben: ¼ 24 fl., ⅛ 12 fl. (2886)

zu beziehen durch das Lotteriegeschäft **J. Schauer, Zabrze** (Preussen).

| III. | | Plan. | IV. | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Gewinn | 60,000 | 1 | Gewinn | 600,000 |
| 1 | „ | 45,000 | 2 | „ à | 300 000 |
| 1 | „ | 30,000 | 2 | „ „ | 150,000 |
| 3 | „ à | 15,000 | 2 | „ „ | 100,000 |
| 4 | „ „ | 10,000 | 2 | „ „ | 75,000 |
| 5 | „ „ | 5,000 | 2 | „ „ | 50,000 |
| 10 | „ „ | 3,000 | 2 | „ „ | 40,000 |
| | | | 10 | „ „ | 30,000 |
| | | | 25 | „ „ | 15,000 |
| | | | 50 | „ „ | 10,000 |
| | | | 100 | „ „ | 5,000 |
| | | | 1050 | „ „ | 3,000 |
| u. s. w. u. s. w. | | | u. s. w. u. s. w. | | |

## Pożyczki hipoteczne

za oprocentowaniem 5 od sta, pod nader korzystnemi warunkami są do rozdania na dobra ziemskie w Galicyi. Bliższej wiadomości udzieli bezpośrednio *Dr. Franciszek Milbacher, c. k. notaryusz w Wiener Neustadt.* (2827 5 6)

!! LEPSZEGO GATUNKU NIŻ BERLIŃSKIE WYROBY!!

**Celem uniknienia zepsucia zębów** należy używać **c. k. nadwor. dentysty**

## Dra Poppa anaterynowej pasty do zębów,

także dla wzmocnienia dziąseł. Używanie pasty do ust pozostawia po sobie miły smak i łagodny chłód i służy jako doskonały środek na wszelką niemiłą woń w ustach. Cena 1 złr. 22 ct.

**Anater. woda do ust i zębów** konserwuje i **czyści zęby**, usuwa **niemiłą woń**, ułatwia **ząbkowanie u dzieci małych**, służy jako **prezerwatywa** przeciw **błonicy**, jest niezbędną przy używaniu wód mineralnych. We flaszkach po 50 c., 1 złr. i 1 złr. 40 cnt. **Skutek poręczony, jeżeli kupujący zastosuje się do opisu użycia.**

Dr. Poppa:
- **aromat. pasta zębowa**, nowopoprawna, najlep. z silną wonią, cena 35 ct.
- **plomba zębowa** do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów, cena 1 złr.
- **mydło ziołowe** na choroby skórne, cena 30 cent.

Kilku fałszerzy i kupców w Wiedniu i Innsbrucku skazano niedawno sądownie na dotkliwe kary pieniężne. [533-3 3]

Składy w **Krakowie** pp. W. Redyk apt. „pod baranem“, F. Sobierajski apt. „pod słońcem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt., „pod Koroną“, E. Stockmar apt., Wilczyński apt. Gralewski apt., P. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, S. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler, skład matery-łów aptecz.; w **Podgórzu** p. Skakalski apt.; we **Lwowie** pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Jan Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w **Wieliczce** p. B. Miczyński apt.; w **Krzeszowicach** F. Rybacki apt.; w **Niepołomicach** J. Tichy apt.; w **Dobrzycach** J. Biliński apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Myślenicach** Wł. Gumiński apt.; w **Wadowicach** S. Kurowski apt.; w **Bochni** Gaty aptek.; w **Tarnowie** H. Wierzycki E. Rank apt. A. Tenczyn apt., L. Chodacki apt., T. Scherff kup.; w **Biały** pp. Keler apt., i J. Kolassa apt.; w **Suchy** p. K. Czernicki apt.; w **Kentach** p. E. Sokalski apt.; w **Zatorze** p. Winnicki apt.; w **Nowym Sączu** pp. Filipek apt. i R. Jakubowski apt.; w **Żywcu** pp. K. Łazarski apt. i J. Herdliczka apt; w **Grybowie** K. Tulszyck apt.; w **Dębicy** H. Zanderer apt.; w **Pilznie** Z. Czajka apt.; w **Błażowie** A. Brześ apt.; w **Jaśle** A. Palc apt.; w **Krośnie** W. Pik apt.; w **Sokołowie** A. Dauczek apt.; w **Leżajsku** E. Dender apt; w **Żołyni** W. Podgórski apt.; w **Dukli** S. Fiebert apt.; w **Jarosławiu** S. Rohm apt.; w **Brzesku** p. Janoszek apt; w **Rzeszowie** J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A. Kalinowski apt.; w **Busku** M. Zahradnik apt.; w **Wiśniczu** M. Markiewicz apt; w **Nowym Targu** K. Laur i Kwieciński apt; w **Ropczycach** M. Żymirski apt; w **Chrzanowie** K. Sporysz; w **Gorlicach** W. Rogawski apt.; w **Sanoku** J. Mackiewicz kup.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

| Główna wygrana 500,000 marek. | Doniesienie szczęścia. | Za wygrane poręcza państwo. |
|---|---|---|

*Pierwsze ciągnienie dnia 9go grudnia.*

Zaproszenie do współudziału

**w szansach wygrania**

wielkiej przez państwo hamburskie poręczonej loteryi pieniężnej, w której

**9 milionów 880.450 m.**

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej, która wedle rozkładu zawiera tylko 100,000 losów, są następujące:

***największa*** wygrana jest w danym razie ***500,000*** marek

| | | |
|---|---|---|
| premia | | 300.000 marek |
| 1 | wygrana po | 200.000 „ |
| 2 | „ „ | 100.000 „ |
| 1 | „ „ | 90.000 „ |
| 1 | „ „ | 80.000 „ |
| 2 | „ „ | 70.000 „ |
| 1 | „ „ | 60.000 „ |
| 2 | „ „ | 50.000 „ |
| 1 | „ „ | 30.000 „ |
| 5 | „ „ | 20.000 „ |
| 3 | „ „ | 15.000 „ |
| 26 | wygran. po | 10.000 „ |
| 56 | „ „ | 5.000 „ |
| 106 | „ „ | 3.000 „ |
| 253 | „ „ | 2.000 „ |
| 512 | „ „ | 1.000 „ |
| 818 | „ „ | 500 „ |
| 150 | wygr. po | 300, 200, 150 marek |
| 31720 | wygranych po | 145 marek |
| 7990 | wygranych po | 124, 100, 94 m. |
| 8850 | wygranych po | 67, 40, 20 mar., |

w ogóle **50.500** wygranych, które w kilku miesiącach, w **7** oddziałach, z **pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1 klasy wynosi **50.000** marek, wzrasta 2 kl. na **60.000** m., w 3 kl. na **70.000** m., w 4 na **80.000** m., w 5 kl. na **90.000** m., w 6 na **100.000** m., w 7 kl. na **200.000** i z **premią 300.000** mar., w danym razie na **500.000** marek.

Do pierwszego **ciągnienia wygranych** urzędowo ustanowionego

**9 grudnia b. r.** kosztuje

cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 c. czyli 6 marek,

pół losu oryginalnego tylko złr. 1·80, czyli 3 marki,

ćwierć losu oryginalnego tylko 90 ct czyli 1½ marki.

Rozsyłka tych przez państwo poręczonych oryginalnych losów (nie zakazanych promes) z dołączeniem oryginalnego rozkładu gry, od bywa się za opłatnym odbiorem kwoty lub za zaliczką pocztową, nawet w najdalsze strony.

Każdy uczestnik gry otrzyma odemnie po uskutecznionem ciągnieniu bez wezwania natychmiast urzędowy wykaz ciągnienia.

Rozkład gry z herbem urzędowym, z uwidocznieniem wkładek i podziałem wygranych na 7 klas, rozsyłam naprzód darmo.

**Wypłatę i rozsyłkę wygr. pieniędzy** uskuteczniam bezpośrednio punktualnie i pod najściślejszą dyskrecyą.

Każde zamówienie najlepiej przekazem pocztowym lub w liście za rewersem.

Upraszam zatem z powodu bliskiego ciągnienia zgłosić się najpóźniej do

**9 grudnia b. r.**

z zaufaniem do mnie. (2867 3-6)

**SAMUEL HECKSCHER SENR.,**

bankier i właściciel kantoru zmiany w **HAMBURGU.**

# J. IHNATOWICZ

poleca

**NIEZAWODNE I WYPRÓBOWANE SRODKI KOSMETYCZNE,**

*odszczególnione 6 medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania.*

**MAGNOLINA** skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała pod szczególnem działaniem Magnoliny odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje.— Flakon 1 złr. 50 cent.

**ORIENTALINA (Pudr płynny)**

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. — Cena 1 złr., gąbeczka 10 cent.

**Białe i piękne ręce!!!**

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu.

**KREMEM ROSLINNYM**

słoik 80 ct.

**GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK**

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

**PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI**

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

**WODA LILIJOWA.**

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

**WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.**

Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość — Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (1743-33-)

**ASTMY I KATARY**

leczą się przez użycie Rurek zwanych

**FUMIGATEUR ESPIC**

*Duszność — Kaszle — Katary — Newralgije* — w PARYŻU

sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20. Wymagać podpisu jak obok na każdéj rurce.

w *KRAKOWIE* w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

We *LWOWIE* w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO.

[2789-1-26]

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

# VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM

Przez **CHˡᵉˢ FAY**, Fabrykanta Perfum

**PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ**

[2924-1-]

| Pierwsze nagrody 3 złote medale | **Nagrodą od** przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i | **znaczone** uprzywilej. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane | Pierwsze nagrody 3 wielkie srebrne medale |
|---|---|---|---|

**Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,**

które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen. odznaczone z stały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **2 złotemi i 3 wielkiemi srebrnemi medalami.** Prócz tego odznaczony został podpisany przez **Aleksandra cesarza rosyjskiego cesarsk. rosyjsk. złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.**

Te ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem (w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane, gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna można dowolnie otwierać a przyrząd jest tak łatwym, że każdy może go przytwierdzić.

**Cena za cylindry do okien** białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent; **do drzwi** białe metr 7½ i 13 ct., czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent. Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość — Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2382-5-6)

**Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny**

| Ochrona przeciw zaziębieniu | **J. POPELARZ,** c. k. nadw. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa |
|---|---|---|

## Panowanie oryginalnej wełny.

Osobista poręka prof. med. Dra Gustawa

**Jaegera.** (2771-21-30)




**Jedynie koncesyonowany główny skład** wszelkich oryginalnych normalnych towarów znajduje się u firmy

**Prof. Dr. G. Jaeger's**

**Normal-Bekleidungs-Gesellschaft**

**Wien, I. nur Brandstätte 5.** — **Budapest, IV. Deakgasse Nr. 5.**

Właśnie wyszło: 4 wydanie ogólnego katalogu.

**Cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie.**

Adres poczt. i depesze: Prof. Jaeger's Co., Wien, I., Brandstätte 5.

**Ciągnien, już w przyszłym miesiącu**

**Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.**

**Główne wygranie w gotówce**

# 50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20°|₀ | 4788 wygrań w pieniadzach.

**Kincsem-Losy** można dostać:

**w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.**

[2855-14]

## L'Agence Franco-Polonaise

**P. Teyssandier à Posen**

recommande aux familles des **Institutrices, Gouvernantes, Bonnes, Gouverneurs** de diverses nationalités, possédant **la musique, les langues étrangères** et les **arts d'agrément. L'Agence possède les meilleures références.** [2829-5 5]

**PAPIER WLINSI**

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta p. *Wlinsi i Sp.* na ulicy de Seine Nr. 31.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. p. *Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka* i *Siedleckiego*; w Lwowie u p. p. *Mikolascha* i *Wiewiórskiego, Sklepińskiego* i *Beisera.* (2787-2-18)

**P**odpisany upoważniony do przyjęcia zgłoszeń na konwersyę 6% listów zastaw. galic. Banku Hipotecznego na 5% listy tegoż Banku, przyjmuje zgłoszenia pod warunkami oryginalnemi z dopłatą po złr. 2 c. 25 na każde 100 złr., do dnia 28 listopada 1886 r. (2861-3-3)

**Juda Birnbaum**, kantor wymiany w Krakowie, Rynek głów. L. 10.

**CODZIEŃ**

**najmniej 1 do 10 złr.**

do zarobienia,

bez kapitału i żadnego ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych w Austryi premiowych losów pożyczkowych. Oferty z podaniem obecnego zajęcia przyjmuje **dom bankowy Max Lustig w Budapeszcie, Leopoldstrasse Kirchenplatz Nr. 6.** (2780 2-3)

**PLASTER THAPSIA**

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wyprobowany i upoważniony do wprowadzania na terytorium Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

**Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego,** etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

*Ch. Le Perdriel* — *Reboulleau*

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera itd. i we wszystkich aptekach. (1670-11-30)

**Młodzieniec** VII. kl. gimnaz., szuka miejsca przy urzędzie pocztowym, gdzie za praktykę i utrzymanie może udzielać lekcyj lub pomódz czasem, albo innego zatrudnienia. Wezwanie **A. A.** p. rest. **Przemyśl.** (2866-3 3)

Adwokat krajowy

**Dr Ludwik Parvi**

otworzył kancelaryę (2808-7-8)

**w Brzesku.**

**Nici, wełny i bawełny**

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

**Wilhelm Fenz w Krakowie.**

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2162 141-)

**Młodzieńcy** zyskają piękny porost brody przez używanie prawdziwego **Roborantium.** Cena złr. 1 i 1 50. **J. Grolich** w **Bernie** mor. i składach. [2173-12 12]

**Sukno** przedni towar **bardzo tanio** oraz **resztki** od 1·20 wyżej za 1 metr. Próbki do przejrzenia przesyła się opłatnie. Książki obficie zaopatrzone w próbki, przesyła się dla panów krawców nieopłatnie.

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA

„Z. weissen Lamm“

**w Bernie.**

[1909 9]

**Kto się obawia paraliżu**

lub kto był nim dotkniętym, albo kto cierpi na uderzenie krwi, zawrót, sparaliżowanie, bezsenność, względ. chorobliwe dolegliwości nerwowe, niechaj sprowadzi darmo i opłatnie broszurę: „Über Schlagfluss-Vorbeugung u. Heilung“ 5 wydanie, od autora, b. lekarza batalion. obrony kraj. Rom. Weissmanna w Vilshofen, w Bawaryi. (2198-48-50)

**Impotencyę,**

**osłabienie męskie,**

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę** i **wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

**Dʳᵃ Hartmanna**

**specjalisty** wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

**w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.**

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (2410-103-)

## Fabryka chemiczno-kosmetyczna

# Edwarda Kiernika

MAGISTRA FARMACYI

***w Krakowie, Rynek gl. pod L. 20, pałac ks. Jabłonowskiej.***

poleca:

**Płyn na łupież**

niezawodny, natychmiastowy i pod gwarancyą. cena 90 ct.

**Sulfidon**

przywraca siwym włosom kolor naturalny, cena 1 złr. 30 ct.

**Woda chinowa**

znany środek do wzmocnienia ceb lek włosowych. cena 2 złr.

**Woda chinowa z ateńska**

na wzmocnienie i przeciw łupieżowi, cena 1 złr. 20 ct. [2706 3 50]

**Nigretina**

do natychmiastowego farbowania włosów na kolor czarny i ciemny, cena 1 złr.

**Brilantyna**

do odświeżania bokobrodów i wąsów świetny.

**Kosmetyki do wąsów i włosów, pomady wszelkie**

nadzwyczajnej dobroci i wyszukanej delikatnej woni,

*po cenach najumiarkowańszych.*

**PAPIER FAYARD & BLAYN**

**60 lat powodzenia** są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (2591-31-)

We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

**ZANDER & GOHL**

**w WIEDNIU, II., am Erzherzog Carl Platz**

**RUMOWE ESENCYE** (2615 9-15)

**RAFINADOWY KOLOR 90°.**

**111-ta król. saska loterya,** 100.000 losów, 50.000 wygranych, 5 klas. I. klasa 10 i 11 stycznia 1887.

Główne wygrane (nie kombinowane, lecz rzeczywiste) m. 500.000, 300.000, 200.000, 150.000, 100.000 60.000, 3 po 50.000, 4 po 40.000, 9 po 30.000, 25.000, 4 po 20.000, 23 po 15.000, 4 po 10 000, 83 po 5000, 800 po 2000, 985 po 1000 itd. najmniejsza ostatniej klasy 260 m. Do każdej klasy po m. 42 wedle planu mające się odnowić losy całe (połówki i piątki w stosunku), tudzież zaraz za wszystkie 5 klas ważne pełne losy ¹/₁ po m 210, ½ po m. 105, ⅕ po m 42 poleca [2781-5-12]

**George Meyer w Lipsku,** król. saski kolektor loteryjny.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

**WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY**

ważnego od 1go października 1886 r.

**Odjazd z Podgórza-Płaszowa**

8 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy Żywca, Nowego Sącza.
4 34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

**Odjazd z Tarnowa**

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

**Przyjazd do Podgórza-Płaszowa**

9 12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny.
10 48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8 30 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

**Przyjazd do Tarnowa**

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (2321-25)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*